Cena numeru 20 gr.

Nr. 279 Niedziela 4 grudnia 1927 roku. Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legionów 2, tel. 53. Narutowicza 19, tel, 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano,

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

ś. † p.

Januszek-Zdzisio Rozpędek

po długich i ciężkich cierpieniach, powiększył grono aniołków dnia 3 grudnia 1927 r., przeżywszy lat 3.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Krakowskiej Nr. 36 na cmentarz rzymsko - katolicki nastąpi w poniedziałek 5 b.m. o godz. 3 po poł

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i znajomych zrozpaczeni

RODZICE.

Dekret o wyborach podpisany.

Do Sejmu 26-go lutego, do Senatu 4-go marce.

WARSZAWA. 3.12. Wczoraj przybył ze Spały do Warszawy Prezydent Rzplitej i po naradzie podpisał dekret o wyborach do Sejmu i Senatu. Ogłoszenie dekretu nastąpi w tych dniach. Po podpisaniu dekretu p. Prezydent wyjechał do Spały. Wybory do Sejmu odbędą się w dniu 26 lutego, a do Senatu 4 marca.

Początek wojny domowej w Rosji?

Bunt garnizonów w Odesie przeciw rządowi Sowietów.— Na czele stoi b. adjutant Trockiego.

BUKARESZT. 3.12. Nadchodzą tutaj z południowej Rosji alarmujące wiadomości o wybuchu rewolucji przeciw rządowi sowieckiemu. Doniesienia te wywołały w Rumunji olbrzymie wrażenie.

„Politika" bukareszteńska zamieszczą obszerne sprawozdanie z Czerniowiec, które powiada, że opozycji w łonie partji komunistycznej udało się pozyskać dla siebie oddziały armji czerwonej w południowej Rosji. Większa część armji przeszła na stronę opozycji.

Rząd centralny w Moskwie — jak podaje sprawozdawca polityczny — przedsięwziął wszelkie środki, zmierzające do zgniecenia ruchu powstańczego. Do południowej Rosji wysłano wierne rządowi oddziały dla obsadzenia ważniejszych centrów wojskowych.

Komendant garnizonu w Odesie gen. Lewiewicz nie zastosował się jednak do rozkazu rządu centralnego i wbrew otrzymanym rozkazom pozostał w mieście. Rząd wysłał wówczas do Odessy komisarza Denczenkowa, aby przywrócił porządek. Wojsko odmówiło mu jednak posłuszeństwa i zamordowano wysłannika rządu. Głowę jego umieszczono na pice i wystawiono na widok publiczny.

W czasie manifestacyj ulicznych, jakie się następnie odbyły, wznoszono wrogie okrzyki przeciwko rządowi moskiewskiemu. Niezliczone tłumy wołały: „Precz z tyranami!".

Przypuszczają powszechnie, że garnizon odeski dał sygnał do wojny domowej.

Oddziały wojskowe, wierne rządowi, musiały natychmiast opuścić miasto i rozbiły obóz w pobliżu dworca kolejowego. Były generalny adjutant Trockiego gen. Potenkow stanął na czele 20, 21, 23, 25 i 35 pułku piechoty i rozpoczął walkę z wojskami rządowemi. Magazyny i składy portowe w Odessię zostały zamknięte. Niewiadomo dotąd, jakie stanowisko zajmą marynarze. Gen. Lewiewicz aresztowany przez czekę, został uwolniony przez swych żołnierzy.

O ile wiadomości te odpowiadają prawdzie, nie dało się dotychczas ustalić. W każdym razie, jako rzecz charakterystyczną podają, że rząd sowiecki zwrócił się do rządu rumuńskiego z prośbą o odroczenie spotkania rumuńsko - rosyjskiej komisji do likwidacji spraw granicznych, która miała się zebrać we wtorek.

Komisja ta została powołana przed kilku laty i odbywa corocznie dwa posiedzenia na przemian, raz na terytorjum rosyjskiem w Tyraspolu, drugi raz w Rumunji w Benderach. We wtorek komisja ta miała się zebrać w Tyraspolu. W kołach politycznych uważają propozycję rządu sowieckiego co do odroczenia komisji, jako pozostającą w związku z niewyjaśnioną sytuacją w południowej Rosji.

Nadużycia celne we Lwowie.

Aresztowano trzech urzędników.

LWÓW. 3.12. Władze śledcze wpadły na trop wielkiej afery celnej, która naraziła skarb państwa na ogromne straty. Nadużycia sięgają dziesiątek tysięcy złotych. Dotychczas aresztowano trzech urzędników celnych: Kiselke, Horoszyna i Morawskiego. Osią oszukańczych afer było lwowskie biuro ekspedycyjne „Polsped" przy ul.Kołłątaja 10, względnie jego właściciel Wurcel. Śledztwo prowadzone jest w największej tajemnicy i zatacza coraz szersze kręgi.

Silne wrażenie deklaracji Marszałka Piłsudskiego.

KRÓLEWIEC. 3.12. „Koenigsberger Hartungsche Zeitung", organ demokratów królewieckich, otrzymał depeszę z Genewy, w której korespondent tego pisma donosi, że ostatni wyjazd Marszałka Piłsudskiego w kołach niemieckich i sowieckich uważany jest jako rodzaj ultimatum pod adresem Ligi Narodów. Niemieccy i sowieccy delegaci rozumieją ów wywiad Marszałka Piłsudskiego w ten sposób, że Polska nie zastosuje mobilizacji w odpowiedzi na mobilizację Litwy aż do czasu otrzymania wyraźnej odpowiedzi od Rady Ligi Narodów. To samo pismo rozważa, w jaki sposób Marszałek Piłsudski mógłby się spotkać w Genewie z premjerem Waldemarasem, którego określił, jako nadającego się do szpitala warjatów. Ponieważ — pisze dziennik — byłoby trudnem, aby Marszałek siadł przy jednym stole z Waldemarasem, przeto w niektórych kołach przypuszczają, iż Waldemaras będzie obalony w chwili, gdy stanie w Genewię, wobec czego nie będzie miał pełnomocnictwa i prawa do przemawiania w imieniu Litwy.

Sensacyjna ucieczka posłów:

Wojewódzkiego, Szapiela, Szakuna i Podhirskiego.

WILNO. 3.12. Wczoraj odnośne władze w Wilnie zostały powiadomione o ucieczce posłów Wojewódzkiego, Szapiela, Szakuna i Podhirskiego. Wyżej wymienieni od dłuższego już czasu byli pod ścisłą obserwacją władz bezpieczeństwa.

Najwidoczniej uprzedzeni o mającem nastąpić aresztowaniu posłowie Wojewódzki, Szapiel, Szakun i Podhirski uciekli z Warszawy w niewiadomym kierunku i według dotychczas uzyskanych informacyj przekroczyli już granicę Polski, udając się na terytorjum jednego z państw ościennych.

Wiadomość o ucieczce czterech posłów stała się w Warszawie sensacją dnia. Bliższe szczegóły trzymane są przez władze, ze względów zrozumiałych, w ścisłej tajemnicy

Obrady komisji rozbrojeniowej w Genewie.

GENEWA. 3.12. (PAT). W dalszym ciągu posiedzenia komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przedstawiciel Niemiec hr. Bernsdorff poparł propozycję rosyjską co do zebrania się komisji w dniu 10 stycznia 1928. Delegaci Szwecji i Wielkiej Brytanji wyrazili pogląd, iż trudną jest rzeczą wszczynać dyskusję nad sprawą już przesądzoną. Przedstawiciel Francji Paul Boncour również wypowiedział się przeciwko propozycji Litwinowa. W rezultacie dyskusji komisja jednomyślnie odrzuciła propozycje rosyjsko - niemieckie, ustalając termin następnego zebrania komisji na 15 marca. Na tem zakończona została obecna sesja komisji.

Burze i mrozy w Rosji.

MOSKWA. 3.12. (AW). Według doniesień z Sebastopola w północnej części morza Czarnego rozpoczęła się gwałtowna burza. Kilkanaście większych okrętów pasażerskich kursujących pomiędzy Odesą, Krymem a portami kubańskiemi i kaukazkimi, nie powróciło dotąd do swych miejsc przeznaczenia.

MOSKWA. 3.12. (AW). Według doniesień z Astrachania, Wołga w swoim dolnym biegu zamarzła na całej przestrzeni od Carycyna do Delty. Na skutek ostrych mrozów zamarznięcie Wołgi nastąpiło tak szybko, że w pobliżu Astrachania zamarzło około 30 statków rybackich. Jednocześnie zamarzł Ural w dolnym swoim biegu, oraz północny brzeg morza Kaspijskiego.

MOSKWA. 3.12. (AW). Donoszą tu z Astrachania, iż na morzu Kaspijskim zwłaszcza w okolicach granicy persko - sowieckiej panuje niebywale gwałtowna burza.

Sowiety koncentrują wojska na granicach Polski i Łotwy.

WILNO. 3.12. Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość o tajemniczej koncentracji wojsk sowieckich wzdłuż granicy polsko - sowieckiej i łotewsko - sowieckiej. Według tej wiadomości, na odcinku Kojdanów-Lepel zgrupowali bolszewicy dywizję piechoty, przeniesioną z południowo - zachodniego frontu. W Zasławiu stanął 108 pułk piechoty, w Pleszczewicach 105 pułk piechoty w Krajsku 87 pułk piechoty. Pozatem w okolicy Leple zakwaterowana została brygada kawalerji i 4 dywizjony lekkich polowych armat.

Wszyscy prenumeratorzy, zamieszkali w Piotrkowie lub w powiecie piotrkowskim, otrzymują w dniu dzisiejszym bezpłatnie najnowszy rozkład pociągów osobowych i autobusów.

Dlaczego socjaliści zagraniczni odrzucili zaproszenie bolszewików?

Sowiety miały już wiele czasu i niejedną sposobność otrzaskać się z despektem, okazywanym im przez bardzo nawet postępowy odłam demokracji całego świata cywilizowanego. Entuzjazm 1917-go roku malał, sympatje gorące pierwszych lat słabły w miarę, jak rozwiewały się opary zachwytów początkowych nad potężną burzą dziejową i przystąpiono do krytycznych już badań nad wynikami przewrotu rewolucyjnego. Z niezachwianą początkowo wiarą powtarzane na Zachodzie hasło: „Ex Orientae lux!" traciło z dnia na dzień wyznawców, z rosyjskiego bowiem Wschodu nie ożywcze swiatło, lecz przygnębiające ciemności nadciągały.

Sowiety umyśliły wykorzystać uroczystości, związane z obchodem dziesięciolecia przewrotu, by ściągnąć delegacje zagraniczne do Rosji i przekonać je de visu o dobrodziejstwach ustroju komunistycznego. Projekt w zasadzie najzupełniej słuszny, gdyby zaproszonym i przybyłym też do Moskwy gościom dana została możność bliższego zapoznania się nie z tem, co bolszewicy zdecydowali się im pokazać, ale z istotnemi warunkami obecnego życia rosyjskiego. Wybitni socjaliści francuscy oraz angielscy najmocniej przeświadczeni jednak byli, że nie uda im się przeprowadzić rzetelnych studjów nad właściwościami rządów tearaźniejszych, i dlatego postanowili od takiej podróży powstrzymać się oraz zabronić członkom partji brania w niej udziału.

„Populaire" zamieścił oficjalny komunikat Nadsekwańskiej Federacji Socjalistycznej, w którym szczegółowo wyłuszczone są warunki, w jakich gotowa ona jest każdej chwili wysłać swoją własną delegację do Rosji. A więc:, 1) członkowie delegacji wybrani zostaną przez socjalistów, a nie wyznaczeni dowolnie przez komunistów, lub przez tak zwane „komitety bezpartyjne", składające się z bolszewickich marjonetek; 2) całkowity koszt podróży poniosą wyłącznie organizacje socjalistyczne bez żadnej pomocy finansowej, zbyt skwapliwie ofiarowanej przez Moskwę; 3) delegacji towarzyszyć będą socjaliści obcokrajowi, władający językiem rosyjskim i dobrani przez Francuzów, nie zaś przez bolszewików; 4) delegacja otrzyma prawo swobodnego jeżdżenia po całej Rosji i uzyska dostęp do wszystkich instytucji.

Czyż należy dodawać, że na tak jasno sformułowane dictum nastąpiła ze strony Sowietów równie kategoryczna.... odmowa?!

„Nie mogę być gościem tych, którzy zamykają do więzień i zsyłają na Sybir moich towarzyszów - socjalistów" oświadcza już bez ogródek A. — T. Brockway, przewodniczący Independent Labour Party, w odpowiedzi na przesłane mu osobiście zaproszenie. Znany leader angielskiego ruchu socjalistycznego wystosował list otwarty do Rykowa z podaniem przyczyn, składających go do zajęcia takiego stanowiska. „Nie mógłbym, siedząc przy jednym z wami stole, zapomnieć ani na chwilę jedną o tych biednych więźniach, cierpiących w kazamatach Władimiru, Tobolska, Suzdalu, Jarosławia; w obozach koncentracyjnych Pertomińska, wysp Sołowieckich, lub zesłanych do Narymia, Turkiestanu i na Sybir". Długą jest imienna lista zasłużonych bojowników sprawy socjalistycznej, figurująca w liście Brockwaya., wyliczone są dawne ich czyny bohaterskie i zaznaczona nagroda - więzienie, w którem obecnie siedzą. „Właśnie dlatego, iż wiem doskonale z osobistego doświadczenia, co to znaczy być zamkniętym w więzieniu, nie pozostaje mi dziś nic innego, jak solidaryzować się z tymi moimi towarzyszami, którzy z racji swoich przekonań ideowych, trzymani są w waszych więzieniach. Wasze postępowanie jest jaskrawym wyrazem tej nietolerancji wobec każdej opozycji, która nakazuje milczenie Trockiemu, Zinowjewowi, Kamieniewowi, Rakowskiemu i Smirnowowi". Oczywiście, iż Moskwa nie pozostawiła tego wystąpienia bez odpowiedzi, utrzymanej w duchu i stylu argumentacji bolszewickiej: na przewodniczącego Labour Party posypał się natychmiast stek obelg i wyzwisk, w których nie brakło zwykłych w takich razach kwiatków retoryki komunistycznej, jak naprz.: „zdrajca klasy robotniczej", „najemnik Baldwina", „płatny agent kapitalistyczny", etc.

Podwyżki taryf kolejowych.

Wywiad u p. ministra komunikacji, inż. Pawła Romockiego,

Podwyżka taryfy osobowej na kolejach polskich, która ma wejść w życie z dniem 1-ym stycznia 1928 r. wzbudziła zrozumiałe zaniepokojenie wśród szerokich warstw społeczeństwa. Chcąc otrzymać wyczerpujące informacje o powodach tej podwyżki, zwróciliśmy się do p. ministra komunikacji, inż. Pawła Romockiego, który udzielił nam łaskawie źródłowych wyjaśnień.

— Koleje — zaczął p. minister — jako przedsiębiorstwo państwowe, powinny dawać takie dochody, aby pokrywały one nietylko koszty własne, lecz pozwoliły również na wydatki, związane z powiększeniem taboru kolejowego, rozbudowy urządzeń stacyjnych, torów itd., oraz powinny przynieść pewne, choćby minimalne, oprocentowanie kapitału stanowiącego wartość tego największego w Polsce przedsiębiorstwa. Wychodząc z tego założenia, trzeba było poddać rewizji źródła dochodu kolei, t. j. taryfy przedewszystkiem zaś taryfę osobową. Badania nad tą taryfą doprowadziły do wniosku, że przy obecnych stawkach przewozy osobowe dają pokaźne straty, które na jednym pasażero - kilometrze wynoszą około 1 grosza, co ogółem stanowi kwotę przeszło 60.000.000 złotych rocznie.

— Jaki efekt dla kolei wywołała ta podwyżka?

— Podnosząc taryfę osobową z dniem 1-ym stycznia 1928 roku, pokryją koleje polskie jedynie tylko własne koszta eksploatacji ruchu osobowego, nie osiągając zysków. Takie rozstrzygnięcie było konieczne, gdyż w przeciwnym razie cały ciężar utrzymania w należytej sprawności ruchu osobowego musiałby spaść na przewozy towarowe.

— Jak przedstawia się taryfa osobowa w porównaniu z zagranicą?

— Nasza taryfa jest znacznie niższa nietylko od taryf o walucie silnej (Niemcy, Anglja, Szwecja, Norwegja; Holandja; Szwajcarja), lecz nawet od taryf państw o walucie słabej, jak: Francja, Austrja, Czechosłowacja. Wszystkie te okoliczności uzasadniły konieczność podwyższenia taryfy osobowej, a przeprowadzone obliczenia wykazały, że podwyżka powinna wynosić mniej więcej 20 proc. obecnie obowiązujących stawek. Podwyżka rozłożona będzie równomiernie na wszystkie odległości i klasy, aby nie naruszać istniejącego ustosunkowania się warunków przejazdu, które ustaliły się w ciągu całego szeregu lat. Wyjątek stanowić będzie jedynie taryfa klasy 4-ej, która nie pokrywa nawet 3/4 kosztów własnych kolei, wobec czego podwyżka cen biletów klasy 4-ej będzie nieco wyższa od ogólnej. Nie chcąc jednak dopuścić, aby ucierpiały na tem te kategorje podróżnych, których warunki życiowe zmuszają do częstych przejazdów, a więc przedewszystkiem ludność podmiejska — jak młodzież szkolna, urzędnicy, robotnicy itp. postanowiłem obniżyć odpowiednio cenę biletów tygodniowych, miesięcznych, sezonowych i rocznych.

— Czy Pan Minister nie obawia się, że podwyżka taryfy wpłynie na drożyznę?

— W tych wypadkach, kiedy koszt przejazdu może mieć jakikolwiek wpływ na drożyznę, a więc przedewszystkiem w ruchu podmiejskim, zwłaszcza, o ile chodzi o większe ośrodki, projektowana podwyżka będzie bardzo nikła, gdyż poza taryfą podmiejską, tańszą od normalnej, wprowadzone zostaną bilety okresowe, obliczane ze znaczną zniżką.

— Jak się przedstawia sprawa podwyżki taryf towarowych?

— Poruszanie kwestji tej jest jeszcze narazie przedwczesne, gdyż taryfy towarowe są obecnie gruntownie badane przy udziale sfer gospodarczych. Prace te potrwają parę miesięcy tak, że o ich wyniku trudno jest dzisiaj wydawać jakąkolwiek opinję.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z p. ministrem, dziękując za cenne informacje, które niewątpliwie przyczynią się do uspokojenia opinji.

Znak czasu.

Znamienne wystąpienie kardynała Dubois.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Paryż, w listopadzie 1927 r.

Arcybiskup paryski kardynał Dubois zarządził w jedną z ubiegłych niedziel publiczne nabożeństwo, które odbyło się z wielką ostentacją w «Notre Dame» najbardziej odwiedzanym kościele nadsekwańskiej stolicy. Zapowiedź tych modłów silnie zainteresowała świat katolicki, gdyż niedobrze zdawano sobie sprawę, na jaką to intencję miano z taką uroczystością odprawiać nabożeństwo, do licznego udziału w którym kardynał tak gorąco nawoływał swych djecezjan. Wreszcie dowiedziano się, że modły mają być odprawione specjalnie na intencję pokoju. Przed nabożeństwem udano się wreszcie do kardynała po wyjaśnienia, który je udzielił redaktorom miejscowych pism katolickich. Dopiero wtedy się cała rzecz wyjaśniła i przewodnia myśl arcybiskupa paryskiego stała się zrozumiałą.

Zarządziłem — powiedział on — te modły publiczne, aby uprosić Boga, iżby zwiększył w umysłach i sercach Francuzów ducha pokory. Jesteśmy w przededniu wyborów. Kampanja wyborcza już się właściwie rozpoczyna. Namiętności polityczne grać zaczynają. Trzeba, ażeby walka, która rozegrać się musi, rozegrała się w atmosferze sprawiedliwości, tego umiaru i tej roztropności, które naprawdę cechują ducha pokory. Będziemy więc modlili się o pokój dla Francji, o pokój między jej obywatelami, aby zrozumieli, że obowiązek zgody i jedności jest tą rzeczą najważniejszą, o którą dziś chodzi, która może sprowadzić odrodzenie moralne naszej ojczyzny. Ale modlić się też będziemy i o pokój zewnętrzny poza granicami Francji, aby mur podejrzliwości, istniejący dziś między narodami, nakoniec runął, aby ustały wreszcie te przegorzkie nacjonalizmy, które utrzymują między ludami ciągły stan niebezpieczeństwa wojny. Będziemy wszyscy się modlili—kończył dostojnik kościoła—aby w naszej ukochanej Francji zapanował pokój i sprawiedliwość. Oto nasze najszczersze, najserdeczniejsze życzenia. Do tych słów kardynała Dubois wszelkie komentarze wydają się zbyteczne. Wszyscy bez różnicy przekonań i wiary chyba przyklasnąć im tylko mogą i z szacunkiem uchylić czoła przed tak zajętem stanowiskiem, godnym najpiękniejszych — a na nieszczęście zbyt długo zapominanych— tradycji Kościoła, w którego liturgji (może warto to tu przypomnieć) idea pokoju była zawsze tak dalece wysuwana na plan pierwszy, że najstarsze części dzisiejszej mszy są właśnie temi, w których najczęściej powtarzane jest słowo «pokój» i w których się o «pokój» modły zanosi.

Przykład kardynała Dubois, znamienny już sam w sobie, jako objaw nawrotu duchowieństwa francuskiego do tradycyjnej linji pokojowej katolicyzmu—nie zostanie zapewnie odosobniony i niewątpliwie pociągnie za sobą dalsze tego rodzaju wystąpienia.

Wieści z kraju.

Zwycięzcy z za oceanu na przyjęciu u Prezydenta Rzplitej.

W piątek Prezydent Rzplitej podejmował na Zamku herbatką zwycięską ekipę: ppłk. Rómmla, rtm. Antoniewicza i por. Starnawskiego.

Obecni byli m. in. poseł amerykański Stetson gen, gen.: Konarzewski, Fabrycy, Rómmel. Tokarzewski, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Dzięciołowski, pułk. Zahorski, ppułk. Beck, ppułk. Ulrych, oraz przedstawiciele sportu konnego z p. Januszem Radziwiłłem na czele.

Zmiany w ministerstwie rolnictwa

W ministerstwie rolnictwa ma nastąpić w najbliższych miesiącach szereg zmian personalnych, które umożliwią bardziej fachowe prowadzenie prac w różnych dziedzinach, oraz pozwolą na wyeliminowanie z resortu, który winien mieć wyłącznie na względzie cele gospodarcze czynnika natury politycznej.

Dlatego też przy powoływaniu urzędników ministerstwo będzie stawiało jako jedyny i wyłączny warunek, fachowe wykształcenie kandydatów bądź rolnicze, bądź ekonomiczne. Analogiczne zmiany będą również przeprowadzone w odnośnych wydziałach urzędów wojewódzkich.

List posła Korfantego do p. Thugutta.

Pos. Korfanty odwołuje się do innego sądu obywatelskiego.

Poseł Korfanty wystosował do przewodniczącego Sądu Marszałkowskiego, posła Thugutta następujący list:

„Szanowny Panie Pośle !

Odwołując się do Sądu Marszałkowskiego, prosiłem o zbadanie zarzutów, podniesionych przeciwko mnie przez jednego z posłów, że rzekomo, jako powiernik Związku Górniczo - Hutniczego, skrzywdziłem skarb państwa na przeszło 2 milj. zł. i brałem pieniądze od państw ościennych lub organizacyj, wrogich Państwu polskiemu.

Sąd Marszałkowski orzekł, że nie dopuściłem się żadnych nadużyć podatkowych, ani też nikomu szkody nie wyrządziłem. Dalej Sąd Marszałkowski zaprzeczył, jakoby pieniądze powierzone mi czasowo przez Związek Górniczo - Hutniczy, pochodziły od państwa ościennego i jakoby ten Związek był organizacją wrogą państwu polskiemu.

Mam przekonanie, że w trakcie przewodu sądowego przeprowadziłem dowód, że jako powiernik Związku Górniczo - Hutniczego działałem zupełnie bezinteresownie z mego powiernictwa nie miałem żadnych korzyści materjalnych, że jako prezes rady nadzorczej wielkiego towarzystwa węglowego miałem obowiązek współpracowania w tym właśnie charakterze z Związkiem Górniczo - Hutniczym i z tego tylko obowiązku podjąłem się powiernictwa, a nie jako poseł i publicysta, a cała moja intensywna praca w Związku Górniczo - Hutniczym miała na celu jedynie i wyłącznie służenie państwu i jego interesom.

Z przykrością stwierdzić muszę, że Sąd Marszałkowski w wyroku wydanym w zupełności pominął te moje motywy i przez to wyrządził mi wielką krzywdę. Z tej przyczyny odwołuję się do innego Sądu Obywatelskiego dla zbadania motywów mojego postępowania, który proszę o zbadanie i osądzenie całego kompleksu zarzutów, przeciw mnie podniesionych. Dlatego dziękuję Szanownemu Panu, jak i pp. posłom Pragerowi i Żółtowskiemu za gotowość służenia mi w dalszym ciągu w charakterze Sądu Obywatelskiego.

Wojciech Korfanty.

— — —

Poseł Thugutt w odpowiedzi na ten list ogłosił komunikat dla prasy, w którym zawiadomiając o treści pisma, stwierdza, że w tych warunkach Sąd Obywatelski, złożony z pp. Thugutta Pragera i Żółtowskiego, który miał być dalszym ciągiem Sądu Marszałkowskiego i który miał w poniedziałek rozpocząć rozpatrywanie dalszych zarzutów przeciw p. Korfantemu, nie dochodzi do skutku, a zapis, uczyniony przez p. Korfantego, temsamem staje się nieważny. („Polonja").

Dokoła rozporządzenia o księgach handlowych.

W „Gazecie Handlowej" czytamy:

W swoim czasie rozesłano zainteresowanym organizacjom do zaopinjowania projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o księgach i bilansach handlowych. W myśl tego projektu każdy kupiec obowiązany jest prowadzić księgi handlowe według zasad prawidłowej księgowości podwójnej. Przepisy projektu, zasadniczo pożądanego, wywołały rozmaity oddźwięk w społeczeństwie. Redakcja A. W., wierna swym zasadom objektywnego oświetlania wszystkich zmian w życiu gospodarczem, drogą udzielania głosu czynnikom zainteresowanym, zwróciła się z zapytaniem o opinję w danej sprawie, do p. Jakubowskiego, dyrektora Stowarzyszenia Kupców Polskich .

— Zasadniczo — rzekł p. Jakubowski — uznajemy w całej pełni celowość i konieczność powszechnego obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych. Ale równocześnie musimy stwierdzić, że przy obecnym poziomie oświaty i przygotowania zawodowego szerokich sfer „handujących" oraz stosunkowo znacznych kosztów, związanych z prowadzeniem księgowości, — wprowadzenie odrazu tej zasady w życie nie byłoby możliwem. Naszem zdaniem nie powinni temu obowiązkowi podlegać drobni handlujący. Jednakże bynajmniej nie projektujemy całkowitego uchylenia dla nich obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych. Ich księgowość wszelako musi być inna, znacznie uproszczona. Ustalenie kwalifikacji drobnych handlujących oraz określenie ich księgowości powinno być uregulowane w drodze osobnych rozporządzeń ministerjalnych, wydanych po wysłuchaniu opinji zainteresowanych organizacji. Pozatem cały projekt Ministerjum sformułowany jest w sposób bardzo rygorystyczny, nieprzystosowany do wymagań praktycznych. Przepisy, w nim zawarte, nie liczą się też z różnorodnością metod i systemów księgowania i wobec tego muszą ulec daleko idącym modyfikacjom.

Wprowadzanie tak krępujących przepisów byłoby, według naszej opinji, tembardziej szkodliwe, że niektóre dzielnice Rzpltej, jak np. Poznańska, Pomorska i Górnośląska, korzystają już oddawna ze stosunkowo nader liberalnych przepisów w tym zakresie.

Przepisy nie powinny przecież w niczem krępować i ograniczać techniki prowadzenia ksiąg. Należy zatem ująć je w taką formę, któraby dopuszczała prowadzenie ksiąg zarówno w oprawionych lub przesznurowanych tomach, jak i luźnych arkuszach, względnie w postaci kartoteki. Księgi, mające dawać obraz całości majątku i tranzakcyj przedsiębiorstwa, powinny być zgóry policzkowane, a przy sposobie kartkowym — arkusze i karty winny być kolejno numerowane i po zakończeniu roku operacyjnego oprawione w oddzielne tomy. Przy dzisiejszej tendencji do uproszczenia i potanienia techniki biurowości ten ostatni system rozpowszechnia się coraz więcej. Normy prawne nie powinny więc wyłączać tych uproszczonych form księgowania, przyjętych już i uznanych w innych krajach.

Godzimy się natomiast na inne skrępowania, mianowicie na dalsze choćby utrzymanie obowiązku parafowania ksiąg względnie arkuszy, widząc w tem celowy, choć niedoskonały środek wzmacniający wiarogodność ksiąg.

Co się zaś tyczy drugiej części projektu rozporządzenia, mianowicie, przepisów o bilansach, to stoimy na stanowisku rozdziału bilansów handlowych od podatkowych, w pierwszym rzędzie przez wyeliminowanie w tych przepisach postanowień o charakterze wyłącznie fiskalnym i wprowadzenie swobody szacowania wartości bilansowych pod warunkiem, że nie przekroczą one ceny nabycia.

Przechodząc wreszcie do zagadnienia instytucji księgowych przysięgłych, mogę stwierdzić, że w swoim czasie Stow. Kupców Polskich było inicjatorem odnośnej rezolucji co do wprowadzenia tej instytucji.

Jednakże ze względu na ogromną doniosłość tego zagadnienia, jesteśmy zdania, że instytucja ta powinna być u nas powołaną do życia przez izby przemysłowo - handlowe, i po zrealizowaniu postulatu powszechnego przymusu ksiąg handlowych oraz uregulowaniu dzisiejszego, w b. wielu przypadkach nieprawidłowego stosunku kontrolerów skarbowych do ksiąg handlowych.

Tragiczna zasadzka.

Syn przebija widłami matkę.

Z Żytowiecka pod Bydgoszczą donoszą o tragedji, która miała miejsce w rodzinie Kaczmarków.

Wobec powtarzających się stale kradzieży młody Kaczmarek postanowił czatować po nocach, aby przychwycić złodzieja. Kiedy nocy ubiegłej przebył ukryty w chlewie kilka godzin spostrzegł nagle wchodzącą cicho do chlewa postać. Bez słowa rzucił się na zagadkową postać uderzając ją widłami w brzuch.

Wchodzącą, z przebitemi wnętrznościami, runęła na ziemię jęcząc. Wówczas okazało się, iż była to matka Kaczmarka, która chciała się przekonać, czy syn znajduje się w obrębie gospodrstwa, aby z nim pomówić.

Ofiarę tragicznej pomyłki odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Nowy polski statek handlowy.

Nowozakupiony w Rotterdamie dla przedsiębiorstwa państwowego «Żegluga Polska» statek «Tczew» zafrachtowany został na 700 ton tomasówk z Antwerpji do Abenraa (Danja).

124

MACOCHA.

— Kłamstwo !

— Gdzież więc jest ?

— W domu pani Kouravieff...

— To nie może być. Cóżby tam robiła ?

— Obłąkany, którego leczyłeś ojcze, obłąkany Gaston Dauberive jest jej ojcem.

— Co mi powiadasz ?

— Prawdę... ale to jeszcze nie wszystko. Matka i pani Daumont w powozie hrabiny udały się tam także.

— Niemożliwe...

— Widziałem, jak pojechały.

— Odwiedzić Różę — zawołał pan de Lorbac. — Opuścić dom bez uprzedzenia mnie o tem, skłamać mi ?...

Co takiego się tu dzieje? Cóż ukrywa owa tajemnica ?,

— O tem u hrabiny Kouravieff dowiedzieć się możemy — rzekł Rene, który tymczasem odzyskał energję .

— Czy chcesz, żebyśmy razem poszli do hrabiny?

— Błagam cię o to, mój ojcze... I nie traćmy ani chwili. Przeczuwam jakieś nieszczęście. ,

— Poślij tedy po powóz.

— Czeka na nas, chodź mój ojcze.

LVII.

Feliks Jarry wyszedł bardzo blady z pokoju rzeźbiarza.

Widząc Różę, podającą ojcu napój, który miał sprowadzić atak gwałtownego szaleństwa i śmierć, nie mógł się wstrzymać od powiedzenia samemu sobie, że owa śmierć która zadziwi niemało doktora Lorbac, i która mu wyda się podejrzaną, sprowadzi policję, a ta rozpocznie ze swej strony poszukiwania.

Włosy powstały mu na głowie.

Któż wie, czy z tych poszukiwań nie dowiedzą się prawdy.

Pani Kouravieff posiadała testament ukradziony intendentowi Pawła Gaussin, Michałowi Bernardowi, który został zabity... ,

Kto wie, czy jego zabójca wykryty nie zostanie i zaprowadzony na szafot ?

Strach paniczny nie namyśla się.

Ex-galernik doszedł do przekonania, że największe niebezpieczeństwo zawisłoby nad jego głową, gdyby pozostał w pałacyku hrabiny, gdyby nie pośpieszył uciec, zabrawszy ze sobą testament, który kompromitował go tak ciężko, oraz gdyby nie zabrał pugilaresu hrabiny, z biletami bankowemi, które tenże musiał zawierać.

Gdzie leży testament i pieniądze, wiedział dobrze. Odkrył nie od dziś, że hrabina zamyka je w biurku, znajdującem się w jej gabinecie do pracy. Wyłamanie zamku w tem cacku, była dla Jarryego zabawką dziecinną. ,

Zdecydował się działać szybko, podczas gdy właścicielka mieszkania znajdować się będzie jeszcze przy szaleńcu, którego nie opuści do chwili, aż przybędą pani de Lorbac i jej matka. Jakoż w wykonaniu swojego planu udał się do wiadomego pokoju, i po upływie minuty cała praca była skończoną.

Zostawmy jednak na chwilę Jarryego, który napełnia kieszenie, ażeby tajemnem wejściem się wymknąć, a sami pośpieszmy by zobaczyć co się stało w pokoju Gastona Dauberive. ,

Po wypiciu aż do ostatniej kropli szklanki napoju, rzeźbiarz zdawał się nieruchomym, i długo z siebie nie mógł wydobyć głosu.

Zdziwiona tą nagłą zmianą, która nie obiecywała nic dobrego, Róża, klęcząc przy ojcu, przemawiała doń czule i obsypywała tysiącem pieszczot. ,

Gaston pozostawał nieczuły na pieszczoty, a wyrazów nie słyszał.

— Pani — zawołała wreszcie młoda dziewczyna przestraszona.— Zobacz co się dzieje z moim ojcem.

— Ależ nic, kochane dziecię, to tylko skutek lekarstwa. Nie obawiaj się, to co cię tak zadziwia, powtarza się za każdym razem, gdy nasz drogi chory je bierze.

Nagle jakby za dotknięciem prądu elektrycznego Gaston się ożywił. Policzki jego zapłonęły, pewien rodzaj konwulsyjnego drżenia wstrząsnął jego członkami, w kącikach ust pokazała się biała piana. ,

Róża, która powstała, cofnęła się o krok w tył z podwojonem zadziwieniem. ,

Rzeźbiarz rozśmiał się tym szczególnym śmiechem, jaki daje się słyszeć w domach obłąkanych, a który porusza zawsze do głębi. Usta jego wymawiały wyrazy bez związku, a wśród nich powtarzały się imiona Teresy, Eugenji Daumont i Pauliny.

— Przypominam sobie, przypominam — mówił głosem dzikim. —One są tutaj. Wyciągają ręce ku mnie jedna po drugiej i powtarzają: Ten człowiek jest szalony. d.c.n.

Przeszło 200 spraw b. posłów zalega w sądach.

Ostatnio przeprowadzona statystyka wykazała, iż w sądach na terenie całego państwa zalega 203 procesów, wytoczonych przeciw b. posłom w czasie kadencji sejmu.

Powodzią tych procesów niezawodnie zajmą się nasze sądy.

Echa krwawego napadu w Krakowie.

Jak już o tem donieśliśmy, w Krakowie w czwartek dokonano zuchwałego napadu rabunkowego, który wywołał ogromne wrażenie i poruszenie. O zajściu tem, podajemy następujące szczegóły:

Inkasent wytwórni sygnałów kolejowych, Artur Reiter, lat 21, zamieszkały w Krakowie przy ul. Bożego Ciała l. 12, podejmował w Banku Polskim gotówkę 9.000 zł. Już wtedy zauważył, że obserwuje go jakiś mężczyzna. Gdy Reiter wyszedł koło g. 12-30 w południe z banku, przystąpił do niego ów nieznajomy, a przedstawiając się jako wywiadowca policji, żądał od niego wylegitymowania się. Reiter wraz z nieznajomym poszedł w ul. Florjańską i w rynku weszli obaj do kamienicy, gdzie się mieści sklep Reitera. Tutaj Reiter wszedł na schody idąc do góry, a za nim podążył nieznajomy. Na drugiem piętrze rzekomy wywiadowca dobył rewolweru z kieszeni i strzelił do Reitera, trafiając go w brodę. Raniony padł na ziemię, krzycząc, a wtedy bandyta dawszy jeszcze jeden strzał, wyrwał Reiterowi teczkę z pieniędzmi i począł uciekać.

Na krzyk Reitera, odgłos strzałów i na widok uciekającego mężczyzny, domownicy i przechodnie rzucili się w pościg za opryszkiem. Ten czując poscig za sobą, wpadł w ul. Św. Jana, a dobiegiszy do przecznicy św. Tomasza, podążył ku ul. Sławkowskiej, rozsypując po drodze część pieniędzy, za kino-teatrem jednak zabiegł uciekającemu drogę sierżant policyjny. Bandyta widząc, że nie ujdzie poscigu, dobył rewolweru i pociągnął za cyngiel mierząc do siebie w czoło. Gdy rewolwer zaciął się, dobył z kieszeni drugiego rewolweru i strzelił sobie w głowę, padając na chodnik.

Na miejsce wypadku przybyła policja z komisarzem, który przystąpił do śledztwa.

Tymczasem Reiterem zaopiekował się lekarz Pogotowia i udzielił mu pierwszego opatrunku, poczem ranny pojechał dorożką do Kasy Chorych, skąd następnie zabrano go do szpitala na oddział chirurgiczny.

Reiter raniony został w lewe podbrodzie, a kula weszła pod prawe oko. Wieczorem lekarze przystąpili do operacji celem wydobycia kuli.

Kiedy bandyta padł w ul. św. Tomasza, powstało tam wielkie zbiegowisko. Policja obszukała bandytę, zabierając mu legitymacje i teczkę z resztą zrabowanych pieniędzy. —

Śledztwo wykazało, że bandytą był 36-letni Adam Karol Partyka ze Słomnik, urodzony w Niepołomicach. W legitymacji jako zawód, podane było „kupiec". Bandyta uciekał w pościgu bez okrycia głowy, a nowiutki jego miękki kapelusz znaleziono popołudniu na schodach kamienicy, gdzie opryszek dokonał rabunku.

Pierwsze dochodzenia ustaliły, że Partyka w czasie wielkiej wojny pełnił służbę wojskową jako sierżant, a po przewrocie w Poznaniu pełnił czynną służbę wojskową. W roku 1926 został na podstawie orzeczenia sądu honorowego wykluczony z korpusu podoficerskiego armji polskiej. Partyka ukończył 6 klas gimnazjalnych, poczem dłuższy czas przebywał w Warszawie, gdzie mieszkał przy ul. Nowogrodzkiej 18. Ostatnio — jak stwierdza dowód osobisty, wydany przez starostwo miechowskie — prowadził handel kolonjalny w Słomnikach. Przy zwłokach znaleziono książeczki wkładowe PKO. opiewające na rozmaite kwoty i papiery wartościowe. Zachodzi przypuszczenie, że książeczki te są podrabiane i że Partyka uprawiał oszustwa pocztowe.

W ciągu dalszych dochodzeń policyjnych wyszło na jaw, że Partyka mieszkał w Krakowie od miesiąca w jednym z domów przy ulicy Szlak. Liczne fotografje kobiet, które znaleziono przy bandycie, wskazują, że lubiał pędzić wesołe życie mimo braku dochodów. Jak wiadomo, Partyka był znanym oszustem.

II ogólno-krajowy targ nasienny we Lwowie.

Realizując w porozumieniu i przy czynnem poparciu specjalnego komitetu utworzonego z delegatów zrzeszeń rolniczych i handlowych, projekt stworzenia we Lwowie stałego ośrodka dla sezonowego handlu nasion selekcyjnych, tak pomyślnie w zeszłym roku udatną próbą zapoczątkowany, urządzają Targi Wschodnie II. Targ Nasienny w dniach 2, 3, 4 i 5 lutego 1928. Ma on rolnikom i detalistom ułatwić wiosenne zakupy materjału siewnego na podstawie naocznych oględzin towaru i bezpośrednich tranzakcyj z producentami nasion i hurtownikami w tym dziale handlu. Wzrastający na rynku polskim popyt na kwalifikowane nasiana i coraz silniejsze zapotrzebowanie nasion polskich zagranicą uwydatniające się w stałym wzroście ich eksportu, czyni zrozumiałem, że przedsięwzięcie to spotkało się z życzliwem uznaniem i pełnem zrozumieniem jego potrzeby i użyteczności wśród sfer zainteresowanych.

Propaganda korzystania przy zasiewach z kwalifikowanych nasion, leży w żywotnym interesie podniesienia kultury rolniczej na południowo-wschodnich kresach i z tego względu życzyć sobie należy,, ażeby organizatorom udało się pozyskać do udziału w Targu Nasiennym jak najszersze warstwy rolnicze z całego obszaru południowo - wschodnich Województw Rzeczypospolitej. Korzystne wyniki, jakie osiągnęła impreza ta już w zeszłym roku, dają dostateczną rękojmię, że cieszyć się ona będzie i tym razem równie pieknym sukcesem handlowym. Do jej ożywienia przyczynić się musi zarówno dogodna pora przedwiosennych zakupów, w której Targ Nasienny odbywać się będzie, jak i żywe zainteresowanie, jakie już w obecnem stadjum organizacyjnem obudził on w sferach rolniczych. Termin zgłoszeń w Zarządzie Targów Wschodnich, (Lwów, Jagiellońska 1) upływa z dniem 15 stycznia 1928 r.

Przygotowania zagranicy
do międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji.

Według nadchodzących już coraz częściej informacji zarówno z Kolonji z biura prasowego urządzanej tam na czas miesięcy letnich (maj — wrzesień) 1928 r. międzynarodowej wystawy prasy, jak i z poszczególnych krajów, — przygotowania pokazów reprezentacyjnych poszczególnych państw posunięte są już b. daleko. Nieomal wszystkie państwa, nie tylko wielkie, jak: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Anglja, Francja i Rosja Sowiecka, ale i mniejsze, jak Holandja, Danja, Luxemburg i inne. a w pierwszym rzędzie Włochy, Węgry, Argentyna zamierzają dać b. ciekawe pokazy swej pracy i jej organizacji z uwzględnieniem rodzimych jej cech charakterystycznych. Z krajów, które jeszcze nie zgłosiły oficjalnie swego uczestnictwa w wystawie, ale zamierzają je niebawem zgłosić, również są czynione przygotowania, mające na celu zobrazowanie ich prasy w najprzeróżniejszych jej przejawach. W przygotowaniach tych we wszystkich krajach uczestniczą w bardzo znacznych rozmiarach czynniki rządowe, popierając materjalnie usiłowania wydawców i instytucji prasowych, wobec doniosłego znaczenia propagandowo politycznego wystawy i uczestnictwa w niej.

Pozatem na czas trwania wystawy zapowiedział już cały szereg organizacji około 60 zjazdów wielkich i kongresów, przeważnie o charakterze międzynarodowym. Wśród zjazdów tych jako jeden z pierwszych zapowiedziany jest na początek czerwca międzynarodowy zjazd dziennikarski.

Uczestnictwo Polski w wystawie kolońskiej zasadniczo już uznane za wskazane, będzie definitywnie zdecydowane w dniach najbliższych po ostatecznem ustaleniu budżetu i uzyskaniu potrzebnych na koszta urządzenia pokazu polskiego kredytów oraz środków materjalnych.

MICHAŁ VÖRÖSMARTY.

Na śmierć małego dziecka.

Krótkoś się bawił swemi zabawkami,
Prędko syneczku, porzuciłeś je!
Ostatni uśmiech rozjaśnił twarzyczkę
Znikł z niej rumieniec, — śmierć zabrała cię!
Nie sam odszedłeś hen, w nieznane światy,
Nie sam stanąłeś u wieczności bram:
Radość rodziców uniosłeś ze sobą
Pięknym nadziejom ich zadawszy kłami
Któż powie tobie, że już jest poranek?
Kto codzień ze snu będzie budzić cię?
Płacze twa matka: «wstań synku», powiada,
«Wstań, drogi skarbie, wstań dzieciątko me!»
Wszystko napróżno: nie słyszysz wołania;
Spać będziesz długo, lecz nie będziesz śnić,
Spać będziesz wprawdzie, ale już poranku
Nie ujrzysz, pękła bowiem życia nić!
Lecz niech omija twe prochy cierpienie,
Lekki i czysty bowiem zgon twój był:
Zgasłeś jak promień, co wraca do nieba,
Skoro tu istnieć dłużej nie ma sił.
Smutek i radość wiążą nas do ziemi;
Chcąc nieraz śmierci, boimy się jej.
Ty zaś przeszedłeś tam—na drugą stronę,
Niema zwątpienia już na drodze twej!
A kiedy w ciche i pogodne noce
Zapłoną gwiazdy w górze blaskiem swym,
Czy twym najdroższym przyjdziesz błogosławić,
Jak nocna zjawa, lub kadzidła dym?
O przyjdź uściśnij swe małe siostrzyczki:
Jak cię kochały, pewnie dobrze wiesz!
Niech duch twój na nich pocałunek złoży
I spokój z nieba zleje na nie też...
Dnie twego życia, tak prędko przerwane,
Drogim rodzicom swym w ofierze złóż;
Gdy w smutku sypią na twe zwłoki kwiaty,
Unoś się w górze, jak ich anioł-stróż.

Przełożył z jęz. węgierskiego
ADAM KOZŁOWSKI.

Dziecko o dwu główkach
czterech rączkach i podwójnej piersi.

Donoszą z Lublina:

We wsi Nasiłowie w województwie lubelskiem żona rolnika Wojciecha Szymanka urodziła dziecko płci męskiej, które posiada podwójne piersi rozwinięte, cztery ręce i dwie główki, natomiast tylko dwie nogi.

Dziecko przyszło na świat nieżywe przy bardzo ciężkim porodzie.

Ludność wiejska chciała noworodka odrazu wrzucić do rzeki i dopiero przybyły lekarz z Puław ocalił osobliwego noworodka i zakonserwował go w spirytusie dla celów naukowych i doświadczalnych.

Położnica jest ciężko chora.

Wiadomość o narodzeniu tego potworka rozeszła się wśród mas ludności wiejskiej momentalnie.

Włościanie szemrzą o narodzeniu Antychrysta, , którego widzą w noworodku.

Panama czy dziwne nieporozumienie w intendenturze policji.

»Kurjer Poranny« donosi:

Już od dłuższego czasu wśród niższych funkcjonarjuszów policji w Warszawie panowało niezadowolenie z powodu otrzymania surowca w postaci skóry, zamiast 40 zł. gotówką, przeznaczonych przez komendę główną p.p. dla każdego policjanta—na obuwie. Rozdany towar okazał się tak lichy, skóra na podeszwy tak słabą, że można było ją łamać w rękach, a szewcy ocenili komplet najwyżej na 15 zł.

Komisja gospodarcza składająca się z 8 osób odrzuciła 1.500 takich kompletów na obuwie, pozostałe rozdano. Znalazł się jeden z odważniejszych policjantów, który o krzywdzie, jaka spotkała jego i kolegów, zawiadomił piśmiennie ministerjum spr. wewnętrznych.

Na skutek tego doniesienia, onegdaj przybyła do intendentury policji komisja wojskowa, wstrzymała dalsze wydawanie kompletów skór i skład intendentury opieczętowała. Do komendy policji wezwano, celem przeprowadzenia dochodzenia, cały skład komisji wraz z naczelnikiem intendentury nadkom. Jamiołkowskim.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, zawieszono w czynnościach komisarzy: Kowalewskiego, Ciesielskiego, Manowskiego i aspir. Baranowskiego oraz st. przodownika Juljana Wlazło, st. post. Ignacego Sztolcmana i post.: Stefana Wesołowskiego i Stanisława Gławacza.

Równocześnie polecono, aby wszyscy policjanci, którzy otrzymali komplety skór, niezwłocznie je zwrócili. Niektórzy jednak zdążyli już komplety te sprzedać po 15 do 20 zł., inni zaś oddali komplety do uszycia butów.

Przy sposobności nasuwa się pytanie, co się dzieje z kompletami obuwia i mundurów, wyznaczonych dla wszystkich urzędników w komisarjatach, którzy chodzą po cywilnemu), jak wiadomo, należy im się ekwiwalent w postaci gotówki. Dalsze dochodzenie ustali, kto ponosi największą odpowiedzialność w sprawie ew. nadużyć.

W związku z ukazaniem się w pismach tej wiadomości, obiegały miasto, pogłoski, że kupiec z ul. Franciszkańskiej, u którego skórę nabywano, płacąc po 22 złote za komplet, wystawiał rachunki po... 39 zł. 60 gr,

Jeśli pogłoski te sprawdziłyby się, należałoby zbadać, gdzie podziała się różnica 17 zł. 60 gr. na każdym komplecie, gdyż przy niespełna 3000 liczbie policjantów, suma ta sięgałaby 50.000 złotych.

Sprawę tę należałoby jaknajrychlej wyświetlić, aby opinja publiczna, z podziwem obserwująca stałą poprawę stosunków w policji, szczególnie zaś po objęciu komendy głównej przez pułk. Jagrym-Maleszewskiego, mogła utwierdzić się w przekonaniu że granatowe mundury pozostaną zawsze czyste, a ludzie, niegodni ich noszenia, szeregi granatowej armji opuszczą.

Jeden z rekordów urzędu śledczego i insp. kanalizacji w Warszawie.

Pacjentce H., chorej na raka macicy założono rad na klinice uniw. warsz. przy szpitalu Dz. Jezus. Pacjentka wieśniaczka z kresów, osoba o małej inteligencji, nie zwróciła uwagi służby szpitalnej na fakt wypadnięcia radu, co spowodowało wyrzucenie go przez „00" do kanału. Uwiadomiony o zaginięciu radu p. Tad. Orliński kierownik administracyjny zakładu leczenia radjum, zwrócił się o pomoc do urzędu śledczego.

Dzięki wyjątkowo energicznemu zajęciu się tą sprawą nadkom. Suchenek, kierując osobiście śledztwem wykluczył ewentualność kradzieży, a tem samem podjął inicjatywę w kierunku przeszukania kanałów. W tym celu inspekcja kanalizacji delegowała inż. Tołwińskiego z majstrem Gejgerem i 4 robotnikami. Całodzienne poszukiwania w kanale od ul. Nowogrodzkiej, dokonane przez Geigera w asystencji przod. Górskiego z XI kom. P. P. nie dały pozytywnego rezultatu. Dopiero czwartego dnia na skutek wyjęcia całej zawartości kanału i gruntownego przeszukania jej, rad znaleziono.

Biorąc pod uwagę długi upływ czasu, wyjątkowo niekorzystne warunki poszukiwania, jak odwilż i topniejący śnieg, oraz drobny kształt przedmiotu zaginionego, który jest rurką 9 cm. długą o przekroju 8 mm. — nie można przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, nie podkreślając z jednej strony najdalej idącej pomocy, okazanej przez wszystkie władze, które przeprowadzały poszukiwania, z drugiej strony fachowość i umiejętność przeprowadzających te poszukiwania. Jak dotąd — mawiało się u nas, że tylko zagranicą możliwe są podobne przypadki odnajdywania tak drobnych przedmiotów.

Jak dowiedzieliśmy się zresztą, odnalezienie tak drobnego przedmiotu nie jest faktem odosobnionym gdyż niedawno odnaleziono w kanale zagubiony w podobnych warunkach cenny pierścionek z brylantem.

Echa nadużyć w sądzie pokoju XVII okręgu.

W lipcu r. b. wykryto poważne nadużycia natury finansowej w kancelarji sądu pokoju XVII okręgu w Warszawie. Sekretarz wymienionego sądu, Jaczewski, odklejał znaczki stemplowe od podań i następnie powtórnie znaczki te sprzedawał, przywłaszczał sobie również kaucje i grzywny, składane przez rodziny oskarżonych na jego ręce. W opisany wyżej sposób sekretarz Jaczewski zdołał przywłaszczyć na szkodę skarbu państwa 13.000 zł.

W związku z powyższemi ustaleniami sekretarz Jaczewski został zawieszony w urzędowaniu, a następnie osadzony w więzieniu na czas śledztwa. Śledztwo w tej skomplikowanej sprawie przeprowadził sędzia Jaworowski i w chwili obecnej urząd prokuratorski przygotowuje już akt oskarżenia przeciw Jaczewskiemu.

Głównym tematem rozmów w sferach sądowych jest fakt, iż o nadużyciach powyższych Jaczewskiego wiedział zwierzchnik jego, sędzia pokoju XVII okręgu, Talarowski, który zawieszony też został w urzędowaniu i z decyzji sądu apelacyjnego niebawem stanie przed sądem karnym w charakterze oskarżonego z art. 644 i 578 cz. 2 K. K. **Artykuł 644 K. K.** głosi: „Urzędnik winny niedoniesienia swojej zwierzchności o dokonanym występku ulegnie karze aresztu". **Art. 578 cz. 2 K. K.** głosi: „Urzędnik winny użycia swego stanowiska na szkodę mienia powierzonego mu z tytułu służby, ulegnie karze ciężkiego więzienia od 4 do 8 lat".

Terminu rozpraw w procesach powyższych spodziewać się należy w styczniu r. p.

Polski Związek Przeciwgruźliczy
Warszawa, Chocimska 24.

Na gruźlicę umiera w Polsce rocznie 70.000 osób!

Giną od jej śmiertelnego uścisku setki tysięcy ludzi—mężczyźni, kobiety, dzieci. Ten wróg bezlitosny równa wielkich i małych, bogatych i biednych, ale najwięcej krzywdy czyni w obozie ciężko pracujących warstw ludności. Dziś nie trzeba już nikogo przekonywać, że to wróg okrutny i bezwzględny. Dziś już tylko o to chodzi, żeby walkę umiejętnie zorganizować, aby z wrogiem tym wziąć się za bary i unieszkodliwić go.

Potrzeba nam na to olbrzymich środków. Odwoływaliśmy się już niejednokrotnie do dobroczynności publicznej, do władz samorządowych, do poczucia obywatelskiego ludzi zamożnych. W ten sposób w ciągu lat ostatnich zdziałano wiele. Pozostaje jednak więcej jeszcze do zdziałania.

Aby cel ostateczny osiągnąć, musi w walce wziąć udział każdy obywatel, nawet najmniej zamożny.

Wielkie rzeczy może tworzyć tylko cały naród.

Za przykładem cudzoziemców pragniemy zdobyć stałe źródło dochodu w postaci nalepki na wzór **znaczka pocztowego.** Każdy może nalepkę taką kupić, każdy może uczynić ofiarę z jednego papierosa dziennie, z biletu do kina czy do teatru. Ze znaczka tego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zebrano w roku 1926 **5 miljonów dolarów.**

Z groszowych składek możemy na walkę z gruźlicą zebrać miljony.

Trzeba tylko chcieć! Trzeba myśleć o tej walce! Trzeba ją zorganizować! Trzeba o tem pamiętać przy każdym liście, nalepki Polskiego Związku Przeciwgruźliczego kupować i na list naklejać. Odbiorca listu z naklejoną nalepką pójdzie za przykładem wysyłającego i w ten sposób liczba przyjaciół nalepki, a wrogów gruźlicy, będzie wzrastać.

Pamiętajmy, że każdy znaczek naklejony zmniejsza rozmiar klęski.

Dobra wola obywateli stworzy w ciągu lat kilku poradnie, sanatorja, kolonje letnie dla dzieci.

Grosz dawany przez **wszystkich i przez każdego zosobna**, to grosz pomnożony przez setki tysięcy obywateli,—w sumie tworzy to setki tysięcy złotych.

Trzeba zmobilizować opinję publiczną, całą opinję publiczną, bez różnicy wieku i płci, stanowiska społecznego i wyznania, dla walki z wrogiem, który jest wrogiem każdego z nas zosobna, czyha na życie i zdrowie najbliższych naszych, grozi dzieciom i wnukom naszym.

Obywatele! Wszyscy do okienek pocztowych po nalepkę Polskiego Związku Przeciwgruźliczego!

Polski Związek Przeciwgruźliczy.

Z Piotrkowa i okolicy.

Oskarżona o potworne mężobójstwo przed sądem.

(Dokończenie).

Następuje naciekawszy moment — ekspertyza prof. Wachholca który oświadcza, że protokuł sekcyjny w porównaniu z temi, jakie bywają dziś sporządzane, jest ogólnie dobry, zapewne — nie jest wzorowy. Obecnie należy sobie zadać pytanie czy uderzenie nastąpiło za życia i czy to spowodowało śmierć.

Na podstawie zarówno naukowego, jak i osobistego doświadczenia znawca orzeka, że w danym przypadku zachodzi najprawdopodobniej samobójstwo, a zatem: ubytek na tyłogłowiu denata był wyłącznym następstwem skoncentrowanego działania płomieni. Odpryski spalonej kości musiały odpaść częścią przy dobywaniu zwłok z popiołów, częścią zaś przy dokonywaniu sekcji, jak to zeznał św. Abusch. Gdyby te odpryski powstały były od urazu zadanego za życia, to musiałyby być wgłębione, bo przez oponę twardą wgłąb mózgu, a wtedy byłyby i opona i mózg wybitnie obrażone, czego sekcja nie stwierdziła. Gdyby obrażenie to było zadane za życia i gdyby dopiero po śmierci działała wysoka ciepłota na nie, to wówczas musiałaby być w miejscu tego ubytku opona mózgowa twarda i sąsiednie części mózgu dotknięte płomieniem, to znaczy, conajmniej ugotowane, jeżeli nie zwęglone. Z uwagi na to, że według protokułu sekcji i z zeznań dr. Abuscha, zmian takich w tem miejscu nie było, zatem i pod tym względem jest wykluczone, aby obrażenie to wraz z ubytkiem istniało było jeszcze przed działaniem płomieni, a więc za życia.

Dr. Rechniowski przychyla się w zupełności do zdania pr. Wachholza, rozpatrując sprawę w kilku zdaniach pod względem chirurgicznym.

Św. **Ks. Kozakowski** zeznaje, iż oskarżona do niego mówiła, iż połowę majątku straciłaby, gdyby się mogła pozbyć męża; dalej świadek oświadcza, iż oskarżona zdradzała męża, opinja ogólna była zdania, że Kowalska zabiła męża i spaliła. Kowalski robił wrażenie normalnego i spokojnego człowieka. Kowalska pod względem moralnym przedstawia zero.

Św. św. Kowalczyk i Wicitkiewicz nie zeznają nic nowego. Św. Wiśniewski zeznaje, iż Kowalski chwalił żonę, a dopiero po spaleniu pierwszem począł narzekać na nią.

Św. Wł. Gliżnowiwicz, sołtys, oświadcza, iż małżeństwo żyło ze sobą nienajgorzej, Kowalski mówił nieraz, że życie sobie odbierze i św. odebrał mu kiedyś nóż. Natychmiast po pogrzebie organista przyszedł po zaaresztowaniu Kowalskiej zająć krowę za niezapłacone księdzu koszta — organista miał ze sobą list księdza, św. jednak krowy zabrać nie pozwolił.

Po kolei zeznają św.: Rajchert, Ząbek Kościołek, Koziewicz, Gliżniewiczowie.

Wreszcie po krótkiej przerwie głos zabiera p.-prokurator Grabowski, który zaznacza, że sprawa ta bardziej niż inne wykazuje całą odpowiedzialność, całą trudność, jaka leży przed Sądem. Bowiem wymogiem sprawiedliwości jest zarówno fakt, aby winny był ukarany, jak niewinny — nie został skazany. Oto Scylla i Charydba takiej sprawy. Nie można sobie powiedzieć: dowodów jest za mało; są sytuacje tragiczne, a jednak każdy sędzia musi się wczuwać dotąd w sprawę, póki indywidualnego wyjścia nie znajdzie. Z tych trzech zdań wyłania się sentencja wyroku.

W sprawie dzisiejszej stanął autorytet medycyny sądowej, dr. Wachholz, autor wielu dzieł, staje znany chirurg piotrkowski dr. Rechniowski. Ekspertyza lekarska w danej sprawie to moment decydujący. Dr. Abusch otrzymał tu wcale niezłą opinję od swego prof. dr. Wachholza, a wszak twierdził argumentując nader prosto, iż uszkodzenie było denatowi zadane za życia.

P-prokurator zanacza, że nie odważyłby się mówić o założeniach prof. Wachholca, jednak zaznacza, że pr. W. za szybko i zbyt lekko potraktował tę sprawę. Dr. Abusch w protokule nadmienił, że mózg był nieco przekrwiony, jednak pr. W. żąda wyraźnie stwierdzonego krwotoku, pr. W. żąda tak wyraźnego działania ognia na mózg. P. prokurator objośnia sposób uszkodzenia, poczem dodaje, że twierdzenie dr. Wachholca, jakoby przy zabójstwie winny być ślady gwałtu zakrawa na powiedzenie „pour la bonne bouche", bowiem na spalonej skórze trudno doszukać się zdarcia naskórka. P.-prok. powołuje się na poważną supozycję dr. Abuscha, iż uderzenie mogło nie być tak silne, aby przebić czaszkę, a jednak spowodować śmierć. Po rozważeniu tej koncepcji prok. Grabowski charakteryzuje okoliczności sprawy nader osobliwe: 30-letnia kobieta wydaje się za mąż za zgrzybiałego starca i mówi tutaj że uczyniła to z miłości. „Ja sobie zdaję sprawę — mówi p.-prok., że może płynąć duży czar z siwej głowy, że czasem ludzie

starsi podbijają serca niewieście bezkonkurencyjnie, ale to nie mogą być ludzie zgrzybiali. Kowalski nie był bohaterem od romansu, miał on jednak 19 morgów ziemi, o których wspomina intercyza przedślubna. Przychodzi na świat cudem troje dzieci. Pożar ma być punktem zwrotnym w stosunkach małżeńskich. Kowalski istotnie zniedołężniał. Żona zaczyna go zdradzać na prawo i lewo. Na świadka był wezwany Ks. Kozakowski, którego opinja jest miarodajną; mówi on, że oskarżona jest moralnem zerem. Istotnie żona dobra może męża dziesięciokrotnie polepszyć, żona zła — do zbrodni nawet doprowadzić. Po cóż Kowalska w dzień pożaru urządzała pranie? W jakiż sposób Kowalski mógł sobie sam założyć łańcuch? Zasugerowano Sąd, iż nosił się on z zamiarem samobójczym.

Oskarżenie ma jeszcze jedną alternatywę: oto być może, że oskarżona tak zatruła życie mężowi, że istotnie nosił się on z zamiarem samobójczym, ale i wówczas żona widzi go udającego się do stodoły, idzie do Rajcherta, z którym konferuje, ten musi dopiero przyszykować swoje delikatne stopy, Kowalska widzi palącą się stodołę, ma świadomość, że mąż pali się w niej żywcem i nic dosłownie nie robi, aby temu przeciwdziałać, przeciwnie kieruje akcją w stronę obory, gdzie było bydło; dalej wzbrania straży wejść.

W kodeksie karnym obok artykułów o pozbawieniu życia, idzie specjalny dział o pozostawianiu kogoś w niebezpieczeństwie W związku z tem proponuję rozciągnąć akt oskarżenia, przyczem jako minimum jako sine qua non stawiam zarzut z art. 459 cz. I. K.K.

Mec. Rudnicki — rozpoczyna swą mowę od zdania, iż człowieka można zabić bardzo delikatnie,— słowem rzuconem z krzesła prokuratorskiego. Talent, krasomówstwo, retoryka pprokuratora mogą zabić, jednak akt oskarżenia jest fantastycznie zbudowany, jednak krytyka zdania dr. Wachholca zbudowana na przeslance młodego eksperta jest dziwna.

Wiemy także jak powstaje wersja, zeznania świadków: wyciągają trupa z dziurą w głowie, oczywiście — zabili! Kto? — Żona! Dlaczego?— Miała kochanków! Każdy chce odrazu wniknąć w tajemnicę i ją rozstrzygnąć, do każdego faktu ludzie chcą się ustosunkować. Czy mogła oskarżona w chwili pożaru mówić wszystko wszystkim? Reagowała, krzyczała, lamentowała, nawoływała nawet do stodoły. Wreszcie Kowalską aresztowali. To każdego umacnia w tych podejrzeniach. Świadkowie zeznają ile czasu nie mówiła, iż mąż jest w stodole. Kto może w takich chwilach dać dokładną miarę czasu? Ile minut jest dla nas czasem godziną i naodwrót. Nawet poeta mówi: „Kto nienawidzi, kocha się lub boi — temu za piekło jedna chwila stoi!" Długoletnie doświadczenie sądowe wykazało jak chwiejne są słowa świadków. Inaczej teren wyglądał po 30 godzinach, inaczej w chwili pożaru; Św. Ząbek, skądinąd bardzo ceniony, nie chce się przyznać, że nie pamięta, to zrozumiałe. Sąd musi takie niedociągnięcia regulować i brać jądro sprawy. „Te mroki najlepiej rozświetliła ekspertyza i zrobiło się jaśniej na duszy, gdy pomyślałem, że jednak o jedną zbrodnię na świecie jest mniej, choć, gdyby ekspertyza była ujemną — uchyliłbym czoła". — Mec. Rudnicki podkreśla okoliczności szukania ciała, kiedy tak łatwo można je było uszkodzić. Gdy świadkowie mówią o kochankach Kowalskiej, powiadają wówczas: „podobno, tak mówiono zdarzało się". To nie dowody, to nie fakta! Rację trzeba uzasadniać! A gdyby nawet Rajcher był jej kochankiem, to czyż trzeba było zbrodni aby go posiąść — wszak nic temu nie stało na przeszkodzie — wyjść za niego za mąż, nie mogłaby, bo jest żonaty pozatem oskarżona wyszła teraz za mąż za kogo innego.

Stawał tu Ks. Kozakowski jako świadek. Opinja jego o oskarżonej jest najgorsza, a czyż to jest plus moralny, gdy ksiądz zeznaje że nie on posłał organistę zająć krowę, a okazuje się, że to jest nieprawda, bo organista miał pismo księdza z pieczęcią!

W chwili, gdy Kowalska jest aresztowaną, a w chałupie zostają same dzieci z ojcem jej, ksiądz przysyła zająć krowę za koszta pogrzebu, za 160 złotych?!!— Jakże tu się dziwić, że parę dni temu mieliśmy sprawę, iż parafjanie za nic nie chcieli puścić od siebie księdza, który postępował inaczej!

Opinja sołtysa jednak jest, że w Kowalskim po stracie majątku i zdrowia, po pierwszym pożarze zrodziła się niechęć do życia, i to jest zrozumiałe! Wszak mieliśmy wypadek, iż sekretarz sądu pozbawia się wirzykrotny sposób życia, bo jest w niezgodzie ze swym zwierzchnikiem, jakby nie było wyjścia z tej sytuacji! Powiadają, że samobójstwo wypływa z pewnej manji, z idee fixe — prawdopodobnie.

Ekspertyza była istotnie decydującą w tej sprawie, tej nie można obalić. Wielkie rzeczy są zawsze szalenie proste. Art. 455 więc całkowicie odpada.

Sąd może przejść na inne kwalifikacje, jednak wymagałoby to innego materjału dowodowego, byłoby zgoła inną sprawą, co do rozpoczęcia której Urząd Prokuratorski ma zawsze wolne ręce.

A co do rozmieszczenia działów w kodeksie karnym, to mamy tam nierząd obok zniewagi — sąsiedztwo chyba całkiem wypadkowe. „Gdyby szło o pojedynek między mną a pprokuratorem ustąpiłbym chętnie, ale tu idzie o cośkolwiek więcej — bo o życie ludzkie. — Ja proszę o całkowite uniewinnienie".

Sąd, jak czytelnicy nasi wiedzą już z poprzedniej naszej wzmianki oskarżoną Kowalską z inkryminowanego jej zarzutu całkowicie uniewinnił.

KRONIKA

Niedziela 4 grudzień	Dziś: Barbary P. M.
	Jutro: Sabby Op.
	Wschód słońca: g. 7.03.
	Zachód: g. 3.40.

Ogólna.

Z BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. BILANS ZA PAŹDZIERNIK. NOWE POŻYCZKI BUDOWLANE.

W dniu 25 listopada 1927 r. odbyło się zwykłe posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego.

Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie bilansowe za październik r. b. Ze sprawozdania wynika, że bank zamknął bilans miesięczny kwotą 1,177,213 tys. przy zwyżce w okresie sprawozdawczym 41,255 tys Lokaty skarbu oraz wkłady wynosiły pod koniec października r. b. łącznie 567,199 tysięcy, kredyty krótkoterminowe 436,539 tysięcy, kredyty długoterminowe gotówkowe 168,725 tysięcy, wreszcie listy zastawne i obligacje w obiegu 272,618 tysięcy.

Po za omówieniem szczegółowem kredytów w rachunkach bieżących z uwzględnieniem ich płynności, a w związku z tem wyrażeniem pewnych dezyderatów co do układu bilansu na przyszłość. Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości udzielenie przez bank 74 pożyczek budowlanych na kwotę 13,375 tysięcy złotych.

Walka z polityką w szkole. Pożądany okólnik Ministerstwa WR. i OP.

W ostatnim Dz. Urz. Min. WR. i OP. ukazał się okólnik nr. 203.z dn. 29 sierpnia br. (Nr. 11911-27) p. ministra oświaty, który ma bardzo daleko idące znaczenie dla całej Rzeczypospolitej.

W okólniku tym pomiędzy innemi wskazówkami znajdujemy ustęp o zachowaniu się nauczycieli w stosunku do ludności, posyłającej dzieci do szkoły. „Niestety, dochodzą do mnie nazbyt wiele skarg, z których wydac, że zdarzają się nauczyciele, którzy nietylko nie zdobyli sobie zaufania miejscowej ludności, ale którzy przez swoje wyzywające zachowanie się wobec miejscowych zwyczajów, przez swój płytki krytyczny stosunek do odrębności psychicznych miejscowego społeczeństwa oddziaływują drażniąco na ludność uspasabiając ją nieprzychylnie dla siebie, a przeto i dla szkoły".

Okólnik ten posiada znamienne i doniosłe znaczenie dla szkolnictwa Rzplitej, kładzie bowiem kres wszelkim wpływom i walkom politycznym, uprawianym często na terenie szkoły, szczególnie w szkołach powszechnych, w których nauczyciel hołdujący tym lub innym ideom politycznym, nie są w stanie wytworzyć atmosfery harmonji i zgody wśród miejscowej ludności w stosunku do siebie, a przeto zaognia stosunki i drażni społeczeństwo uspasabiając go niejednokrotnie nieprzychylnie i wrogo względem szkoły.

Ministerstwo W. R. i O. P. zwraca szczególną uwagę kuratorów by przestrzegali nauczycielstwo przed zbyt intensywnem angażowaniem się w walce partyjno-politycznej, wskazując na to, że „nauczycielowi zaangażowanemu w walce partyjnej zwsze grozi niebezpieczeństwo wpadnięcia w konflikt ideowy przynajmniej z częścią rodziców uczniów co uniemożliwia niezbędne dla sprawy wychowania współdziałanie domu rodzicielskiego ze szkołą, która opiera się na wierze w bezstronność i sprawiedliwość nauczyciela".

DEKRET O UBEZPIECZENIACH ZOSTAŁ OGŁOSZONY.

W piątek w Dzienniku Ustaw ogłoszony został dekret Pana Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniach pracowników umysłowych. Jak wiadomo dekret ten gwarantuje pracownikom ubezpieczenie na starość na wypadek nieudolności do pracy, bezrobocia, choroby i t. d. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 r..

W związku z powyższem dowiadujemy się, że najpoważniejszym kandydatem na przewodniczącego komisji organizacyjnej zakładu ubezpieczeń jest p. dr. Adamczak, obecny szef departamentu ubezpieczeń MP i OS.

Umowa zbiorowa w rolnictwie.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej uzgodniona została ostatecznie umowa zbiorowa w sprawie warunków pracy i płacy robotników rolnych na rok 1928 i 29. Umowa ta obowiązywać będzie na terenach województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Lubelskiego, Kieleckiego i Białostockiego. W porównaniu z rokiem ubiegłym wysokość płac pozostaje bez zmiany. wprowadzone zostały jedynie pewne poprawki niektórych punktów umowy zeszłorocznej. Podpisanie umowy nastąpi w tych dniach.

Łódzka

Zamiast 5 milj. dolarów pożyczki — proces.

Łódzki przemysł miał otrzymać za pośrednictwem stworzonego dla celów kredytu długoterminowego Towarzystwa Przemysłowego około 5 miljonów dolarów pożyczki amerykańskiej. Tranzakcja ta winna była zostać sfinalizowana już w październiku rb. 1927 na warunkach następujących: 8 procent kurs 96 za 100. Z tego na kurtaż wypadło 6 procent. czyli właściwy kurs pożyczki wynosił 88 za 100. Towarzystwo jednak postawiło za warunek, że cała nadwyżka przy realizacji pożyczki pond 96 winna przypaść nie na korzyść banków amerykańskich, lecz na korzyść Towarzystwa Przemysłowego. P. prezes Heiman warunek ten uznał za konieczny. Wobec tego pożyczka nie doszła do skutku P. Klopstok prowadzący z ramienia banków amerykańskich pertraktacje pożyczkowe, uznał jednak, iż doprowadzi sprawę do stanu równającego się stanowi realizacji pożyczki i zażądał dla siebie przyrzeczonego w warunkach pożyczki wynagrodzenia za pośrednictwo. Wynagrodzenie to stanowi b. poważną sumę. P. Klopstok wytacza w Warszawie odnośny proces. Przemysł więc zamiast pożyczki ma przed sobą widmo procesu.

WIELU POSŁÓW DO SEJMU BĘDZIE MIAŁA ŁÓDŹ I WOJEWÓDZTWO ŁÓDZ.

Jak wynika z urzędowego podziału kraju na okręgi wyborcze do sejmu, na Łódź i województwo łódzkie przypada ogółem 37 mandatów. W tem na Łódź miasto 7 mandatów, na okręg Łódź powiat Łask, Sieradz 6 mand., na okręg Konin, Koło, Słupca, Łęczyca 6 mandatów, na okręg Kalisz, Turek, Wieluń 7 mandatów, okręg Częstochowa, Radomsko 6 mand., oraz **Piotrków**, Brzeziny — 5 mandatów.

Tomaszowska.

Z AKADEMJI KU UCZCZENIU ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO, urządzonej przez Koło Histor. przy Gimn. HUMANISTYCZNEM.

Koło Historyczne przy Gimn. Human. St. Kupców w Tomaszowie Maz. komunikuje:

Akademja, urządzona przez Koło w dniu 29 listopada rb. przyniosła ze sprzedaży biletów i programów — 364, 20 złp.

Koszta związane z urządzeniem Akademji wynoszą 114.50 zł. Czysty zysk w sumie 249,70 zł. przeznaczony został na zapoczątkowanie bibljoteki historycznej Przy tej okazii Koło Historyczne składa podziękowanie dyrekcji kina „Modern" za bezinteresowne udzielenie sali.

ZMIANY W ZARZĄDZIE T-wa GIMN. „SOKÓŁ".

Na ostatniem walnem zebraniu członków T-wa Gimn. „Sokół" wybrano nowy Zarząd prezesem honorowym którego został Dr. Stanisław Narewski, prezesem rzeczywistym inż B. Łoziński, wice-prez. p. Brauze, naczelnikiem zaś drużyny sokolskiej K. Gerłowski.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY PRZY GIMN. KOEDUKACYJN. STOW. KUPCÓW.

Na ostatniem zwyczajnej ogólnem zebraniu członków Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży, po zagajeniu zebrania przez przewodniczącą i wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu, sprawozdania kasowego i sprawozdania komisji rewizyjnej obecni wybrali jednomyślnie ustępujących członków Zarządu, a m. in. p.p. E. Hertzową przewodniczącą; L. Oxnera, wice-przewodniczącego; A Pawłowskiego, skarbnika; D. Ruppa, sekretarza; Z Karlińską, G Landsbergową i H. Walewską, jak również i członków komisji rewizyjnej na następną kadencję.

Jak wynika ze sprawozdania kasowego dochód w roku 1926 - 27 wynosił 5666 zł., z czego wydatkowano 4.203 zł., saldo zaś na rok następny wynosi 2559 zł. W r 1926 - 27 T-wo pokryło częściowo czesne za 35 uczniów na sumę 3557 zł, wydało 1077 śniadań. Z bibljoteki podręczników szkolnych T-wa, złożonej przeważnie z darów młodzieży, oraz częściowo z zakupów T-wa korzystało 9 uczniów stale i 65 doraźnie. Dla młodzieży szkolnej urządzono 2 zabawy, jedną dla dzieci od kl. I-ej do III-ej włącznie w dniu 26 lutego, a drugą dla klas starszych 1-go marca. Powyższe zabawy, jak również bal w dn. 29.I.27 r. zorganizował Zarząd przy wydatnej pomocy sekcji atrakcyjnej. Zarząd T-wa mając nadzieję że szlachetny cel niesienia pomocy kształcącej się - w Gimnazjum młodzieży znajdzie życzliwe poparcie, prosi o zapisywanie się na członków T-wa i zjednywanie nowych. Składka członka zwyczajnego wynosi 1 zł., wspierającego 5 zł. miesięcznie.

Na gruźlicę umiera w Polsce rocznie 70.000 osób.

Gruźlica jest chorobą zaraźliwą. Wystrzegaj się osób, chorych na gruźlicę!

Chory na gruźlicę ma możność leczenia się bezpłatnie w przychodni przeciwgruźliczej (ul. Tomickiego Nr. 20).

Czas od 1 grudnia 1927 roku do 10 stycznia 1928 roku jest w całej Polsce poświęcony propagandzie walki z gruźlicą.

Zapisz się na członka Towarzystwa Przeciwgruźliczego!

Kupuj nalepki po 10 groszy sztuka.

BEZROBOTNI W P.U.P.P.-ie MARZNĄ.

Kilkakrotnie zgłaszali się do naszej redakcji bezrobotni, narzekając na zimno panujące w lokalu Państ. Urzędu Pośr. Pracy w naszem mieście.

I istotnie, zarzut zupełnie słuszny.

Duża sala fabryczna na III piętrze, w której mieści się P.U.P.P. jest zupełnie nieogrzewana, a robotnicy, w ilości kilkuset, podczas długiego wystawania w ogonkach czy to do rejestracji czy też w jakimś innym celu, marzną.

Czy kierownictwo P.U.P.P. w Tomaszowie nie uważałoby za stosowne tę sprawę jak najprędzej się zainteresować?

ZAMIAST BUDOWY GIMNAZJUM — BUDOWA SZKOŁY RZEMIOSŁ.

Z uznaniem należy podkreślić zamierzenie społeczeństwa naszego miasta wybudowanie gmachu dla gimnazjum. Donosiliśmy już o ukonstytuowaniu się komitetu wykonawczego, dla budowy gmachu szkoły żyd., na czele którego stanął znany w Tomaszowie filantrop p. Bolesław Szeps

Ze względu na ideę, przyświecającą inicjatorom należałoby stanowczo poprzeć to przedsięwzięcie. Istnieje jednakże przy tem i inny poważny moment, którego nie należy pominąć i odsunąć na ostatni plan

Gimnazjum w Tomaszowie daje uczęszczającej do niej młodzieży, rekrutującej się ze sfer małozamożnych, wykształcenie, ale nie przyspasabia jej jeszcze do samodzielnego zarobkowania. Niezamożny ojciec po ukończeniu szkoły przez swe dziecko, liczy na jego pomoc. Lecz cóż się okazuje? Syn, który po przezwyciężeniu wielu trudności materjalnych ze strony swych rodziców, zdobywa nakoniec świadectwo „dojrzałości", życiowo **absolutnie nie jest przygotowany i ma maximum aspiracji, lecz minimum możności zarobkowania.** To też szkołą rzemiosł na wzór szkoły imienia Natansona w Warszawie, lub też podobnych szkół czy to w Kaliszu czy w Częstochowie które przy jednoczesnem wykształceniu młodzieży dają jej również i wychowanie fachowe w pewnym ściśle określonym kierunku, należałoby się zainteresować. A w tak uprzemysłowionem mieście, jakiem jest Tomaszów, szkoła taka napewnoby się przydała!

Czas jeszcze nad tem pomyśleć i zaprowadzić zmiany w początkowych projektach

Piotrkowska.

Bezpłatne premja dla prenumeratorów „Głosu Trybunalskiego".

Wydawnictwo „Głosu Trybunalskiego" przeznaczyło dla swych prenumeratorów szereg bezpłatnych premjów, których otrzymanie jest uzależnione wyłącznie od terminowego wniesienia składek.

Kto wnosi prenumeratę za grudzień 1927 r., otrzymuje bezpłatnie kalendarz ścienny do zrywania (blok na wielobarwnej tekturce) na 1928 rok oraz— również bezpłatnie — kalendarzyk kieszonkowy. Kalendarz ścienny do zrywania wydawać będziemy do soboty 17 grudnia r.b. włącznie.

Nadto prenumetorzy otrzymują w ciągu całego miesiąca grudnia r.b. bezpłatnie arkusze z dziesięcioma ulgowemi kuponami do kino - teatru „Czary" w Piotrkowie i „Modern" w Tomaszowie.

Kto wnosi prenumeratę za pierwszy kwartał 1928 roku, otrzymuje bezpłatnie terminarz (na każdy dzień cała strona) na 1928 rok, wartości 5 złotych. Terminarz wydawać będziemy do soboty 24 grudnia r. b. włącznie.

Dla nowozapisujących się prenumeratorów mamy specjalną ulgę, a mianowicie: kto obecnie zaprenumeruje „Głos Trybunalski" i zapłaci zgóry za pierwszy kwartał 1928 roku, trzymywać będzie aż do końca bieżącego roku „Głos Tryb." bezpłatnie, oraz terminarz na 1928 rok, natomiast nie dostanie kalendarza ściennego do zrywania na 1928 rok.

Przypominamy, że za prenumeratę „Głosu Tryb.", wnoszoną za kwartał zgóry, liczymy zamiast zł. 12.— tylko zł. 10.— niezależnie od premjum kalendarzowego.

Kto wnosi należność za kwartał zgóry, otrzymywać potem będzie co miesiąc bezpłatnie ulgowe kupony do kino-teatru, oraz kwity do losowania — o ile losowanie będzie w danym miesiącu.

W styczniu 1928 roku urządzamy wielkie podwójne losowanie bezpłatnego premjum dla prenumeratorów „Głosu Trybunalskiego", w którem wezmą udział również wszyscy nowozapisujący się prenumeratorzy.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W dniu 6 grudnia b. r. (wtorek) odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w sali posiedzeń Rady Miejskiej, o godz. 6 i pół p. p.

Porządek dzienny następujący:

1) Odczytanie protokółu. Sprawozdanie z wykonanych uchwał.

2) Sprawozdanie z wykonanych uchwał.

3) Zaciągnięcie pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 80.000. zł.

4) Uchwalenie dodatkowego kredytu na pomoc doraźną.

5) Uchwalenie kredytu na urządzenie gwiazdki dla bezrobotnych.

ZEBRANIE.

W dniu dzisiejszym o godz. 5 wieczorem w sali gimnastycznej przy Gimnazjum Męskiem Tow. Szkół Średn. przy Alei 3 Maja odbędzie się zebranie Koła Rodzicielskiego.

Referat organizacyjny wygłosi przewodniczący prof. Orzechowski referat wychowawczy — dyr. Kołakowski.

POPIERAJCIE MŁODZIEŻ.

Dziś w poł. o godz. 12 w kinie „Odeon" odbędzie się poranek fuzyczny orkiestry 25 p. p. **Dochód na koło Krajoznawcze Gimn. Państw. im. Bol. Chrobrego.**

OFIARY.

Pan Zygmunt G-r złożył w naszej administracji zł. 10.— na rzecz Komitetu Przeciwgruźliczego.

TOW. MUZYCZNO-ŚPIEWACZE „LUTNIA" W PIOTRKOWIE.

W dniu 8 grudnia r.b. w sali im. Kilińskiego sekcja teatralna przy Tow. „Lutnia" w Piotrkowie wystawi sztukę ludową K. Krumłowskiego, wodewil w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami p. t.

„Przewodnik Tatrzański"

sztuka powyższa osnuta na tle życia górali i przygód turystów z kraju.

Rzecz dzieje się w zimowej stolicy Polski Zakopanem.

Efektowne dekoracje. — Prawdziwe kostjumy góralskie.

Podczas przedstawienia i antraktów przygrywać będzie własna orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Zenona Mrówczyńskiego. Udział w sztuce bierze również i cały chór towarzystwa. Początek punktualnie o godz. 8-ej wiecz. Bilety są naprawdę niedrogie, gdyż tylko d 50 gr. do 3 zł.

Zarząd Tow. „Lutnia" wyraża nadzieję że społeczeństwo piotrkowskie licznie zgromadzi się w dniu tym w sali im. Kilińskiego aby tym samym dać dowód sympatji, oraz poprzeć „Lutnię", tę jedyną placówkę w Piotrkowie, która pielęgnuje w swem łonie piękno śpiewu i muzyki, a i cel jest godny poparcia, gdyż całkowity czysty dochód przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe.

KONKURS.

W dniu wczorajszym o godz. 7 wiecz. wydaliśmy ostatni kwit do bezpłatnej fotografji w zakładzie p. Kogana. Kwit ten był oznaczony kolejnym numerem 742. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeszło 400 osób było odrzuconych, to widzimy, że łącznie do konkursu na najpiękniejszą piotrkowiankę zgłosiło się prawie 1.200 pań, z których część nie stanęła do fotografji.

Na tem zakończyliśmy wydawanie bezpłatnych kwitów do fotografji. Gdyby znalazły się jeszcze panie, pragnące przystąpić do konkursu, to mogą one w ciągu dzisiejszego i jutrzejszego dnia zgłaszać się z własnemi fotografjami, po tym czasie żadnych zgłoszeń nie będziemy przyjmowali.

W jednym z najbliższych numerów „Głosu Tryb." ukaże się dodatek z ilustracjami dwunastu pań, oraz kupon do głosowania.

Rezultat ogłoszony będzie w dniu 1 stycznia 1928 roku, rozdawanie prezentów — na zajutrz.

POŻAR W POWIECIE.

We wsi Bory gm. Grabica wybuchł pożar, który strawił dom, należący do Stan. Dury.

POBICIE DO KRWI

W dniu onegdajszym mieszkaniec Piotrkowa p. Mikołaj N. zameldował w Komisarjacie pol. p., że na ul. Jerozolimskiej zauważył leżącego we krwi mężczyznę. Przy podchodzeniu doń, spostrzegł uciekających dwóch ludzi, znanych mu z nazwiska: byli to: mieszkańcy wsi Polichno, gm. Bogusławice, Jan Cieśliczka i Stanisław Czechowski; p. N. odwiózł rannego do szpitala Św. Trójcy, (gdzie tenże dotąd przebywa, a lekarz stwierdził stan ciężki. Nazwisko jego brzmi: Władysław Nowakowski). Na skutek zaś jego zameldowania policja zatrzymała rzekomych winowajców. Śledztwo w toku.

PODRZUTEK.

W dniu 2 b.m. w godzinach południowych Haim Oswald przyniósł niemowlę do Komisarjatu, podrzucił i zbiegł. Dziecko jest to zmizerowana dziewczynka, którą odesłano do Magistratu. W czasie swego krótkiego pobytu w Komisarjacie Oswald zachowywał się hałaśliwie i brutalnie, za co zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Przetarg

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza przetarg nieograniczony na budowę domów mieszkalnych dla podoficerów:

1) w Piotrkowie na terenie taboru pułku piechoty (1 dom)

2) w Częstoochwie a) na terenie koszar pułku piechoty (1 dom) b) na terenie pułku artylerji na Zaciszu (1 dom)

Termin przyjęcia i otwarcia ofert dnia 9 grudnia 1927 r. o godz. 12 w południe w biurze F. K. W.

Roboty zostaną oddane za cenę ryczałtową, stałą (bez zwyżek) przez cały czas budowy.

Warunki ogólne, szczegółowe kosztorysy, opis robót można otrzymać w biurze F.K.W. Warszawa, Żolibórz, Śmiała 31.

Plany i rysunki robocze F.K.W. wydaje na specjalne żądanie po złożeniu kaucji pieniężnej.

Wadjum w wysokości 2 proc. oferowanej sumy należy wnieść do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na conto F. K. W. Nr. 1425, zaś w papierach wartościowych w biurze F. K. W. 12,224

DO LEKARZA potrzebny chłopiec do posług uczciwy, dobrze wychowany, umiejący czytać i pisać. Wiadomość Dr. Grunberg Piłsudskiego 55 od 3 — 7. 12218

ZREDUKOWANY urzędnik państwowy przyjmie jakąkolwiekbądź pracę w biurze. Posiada 6 klas gimn. kursy Handl.-Buchalt. oraz 11-letnią praktykę biurową. Adres ul. Plac Targowy Nr. 5 dom Flattau Ludwik Boyę 12216

ZAGUBIONO książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Piotrków na imię Różyckiego Leonarda rocznik 1901 zam. w Piotrkowie Narutowicza 26 12211

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Piotrków na nazwisko Jana Michalaka zam. gm. Szydłów wieś Olendry którą niniejszem unieważnia się 12212

ZGUBIONO dn. 29 listopada na Wierzejach portfel zawierający: książ. wojsk. wydaną przez PKU. Piotrków — kartę komisji poborowej — metrykę urodzenia oraz legit. wyd. przez Państw. Urząd Pośr. Pracy — na nazwisko Chabliczka Hermana zam. w Piotrkowie Sulejowska 85. Niniejszem dokumenty te unieważnia się. 12219

ZAGINĘŁA karta emerytalna wydana przez Dyrekcję PKP. na imię Helena Chrząszcz zam. w Piotrkowie przy ulicy Szklanej Nr. 7. 12222

MIÓD kuracyjny czysto pszczelny z własnej pasieki już nadszedł, sprzedają po cenie za 1 kg. 3.50 gr. Piotrków, ul. Sulejowska Nr. 2 (Pałac Psarskiego I piętro) 12016

UDZIELAM korepetycji w zakresie 4-ch klas gimnazjalnyh. Specjalność: matematyka niemiecki i łacina na warunkach przystępnych. Opłata zł. 15 miesięcznie pojedyńczo lub też w kompletach. Adres plac Targowy Nr. 5 dom p. Flattau Ludwik Boyę. 12215

ZAMIENIĘ 4-o pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami przy ul. Kaliskiej na 6—7-io pokojowe przy tejże ulicy.
Warunki do omówienia. Wiadomość w Redakcji. 12080

CHIROMANTKA „Marmona", Piotrków Trybunalski, Kaliska 23. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. 11015

POKÓJ UMEBLOWANY frontowy ciepły do wynajęcia dla solidnej osoby. Wejście niekrępujące. Kaliska 8, m. 5. 12184

DO SPRZEDANIA domek murowany 26 mieszkań pojedyńczych w okolicy Myszkowa. Wiadomość Balcerowski wieś Będosz St. Myszków. 12182

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE Legjonów 2.

WYKWINTNY MANICURE „FRANIA" Pl. Trybunalski 8 II-gie piętro front. Ceny przystępne 12209

SPRZEDAM herbaciarnię wraz z mieszkaniem od zaraz. Wiadomość w piekarni ul. Piłsudskiego 7. 12208

POKÓJ Z KUCHNIĄ i przedpokojem do wynajęcia. Plac Targowy Nr. 5 u gospodarza. 12187

POTRZEBNY chłopiec lat 16 na praktykę elektrotechniczną. Zgłaszać się z rodzicami pod adresem: S. Żbikowski, Piotrków ul. Narutowicza 34. 12,227

FORTEPIAN czarny, dobry — okazyjnie za 450 zł. na raty — tamże pianino do sprzedania. Wiadomość: Al. 3 Maja 10 m. 10 od 1 — 5 po poł. 12.228

ZGINĘŁA suka rasy wilczej. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Al. 3-go maja 19 m. 12.

ZGUBIONO kartę mobilizacyjną wyd. przez P. K. U. Piotrków na nazwisko Hipolita Królikiewicza, zam. w Piotrkowie, Belzacka 63. Niniejszem dowód ten unieważnia się. 12,226

ZAGUBIONO legitymację wydaną przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi oddział w Tomaszowie na imię Walerji Kolendy, lat 50, zam. w Tomaszowie przy ul. Kolejowej Nr. 7. 12.231

„GŁOS TRYBUNALSKI"

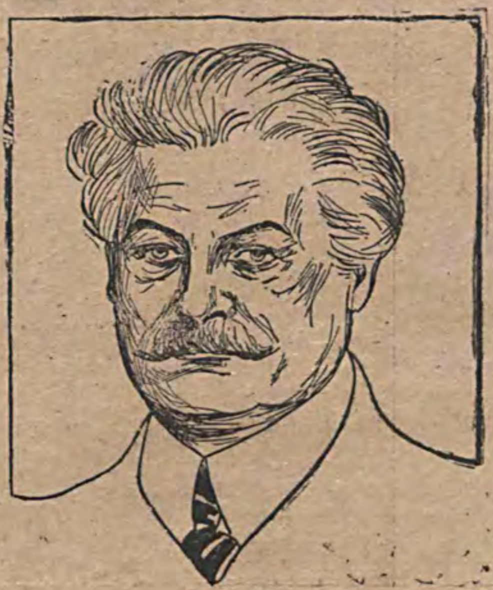
DODATEK ILUSTROWANY



Przewodniczący nadchodzącego Zgromadzenia Ligi Narodów w dn. 5 bm. Tszeng Loh poseł chiński w Paryżu.



Los bokserów.
Bokser murzyński Tiger Flowers wskutek uderzenia w głowę dostał krwotoku mózgowego i po operacji życie zakończył.

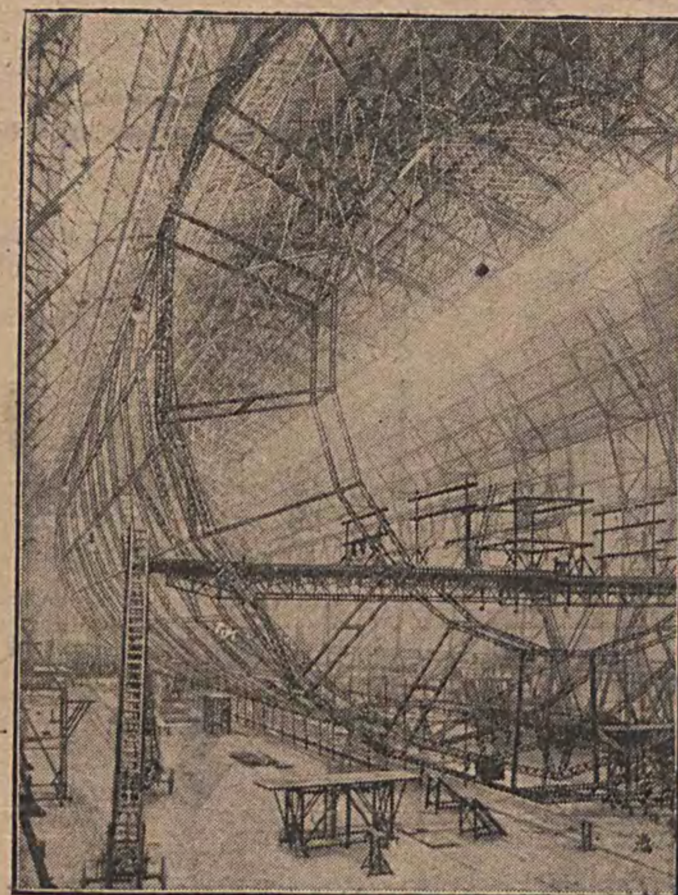


Jaspar,
premjer nowego gabinetu belgijsk.



Uroczyste przywitanie w Kairze
po powrocie z podróży po Europie króla Egiptu Fuada. Kawalkada królewska w drodze do pałacu. Na przedzie powóz króla.

L. Z. największy statek powietrzny świata w budowie.





D-r. Eckener,
kierownik zakładów zeppelinowskich



W warsztatach zeppelinowskich jest na ukończeniu nowy Zeppelin. Olbrzym ten ma 235 m. długości i 33,5 m
tychczas budowanych statków. Będzie on mógł przewieźć 15.000 klg. balastu na przestrzeni 10.000 km. bez
Przestronna gondola pasażerska z salą jadalną i 10-ma kabinami o 2-ch łóżkach każda będzie zabierała 2
ficerowie w ilości 26 osób będą się znajdować wewnątrz kadłuba statku. Statek ten będzie obsługiwało
sowaniem nowowynalezionego gazu zamiast benzyny. — Latem roku przyszłego olbrzym ten wyruszy
w czasie całej tej podróży tylko 5 razy.

jest naj
Przecią
podczas
sile 530 P
koło świa



Nowoczesne sanki motorowe.
Sanki te zaopatrzone w motor o sile 23/4 PS. robią na godzinę 45 kilometr.

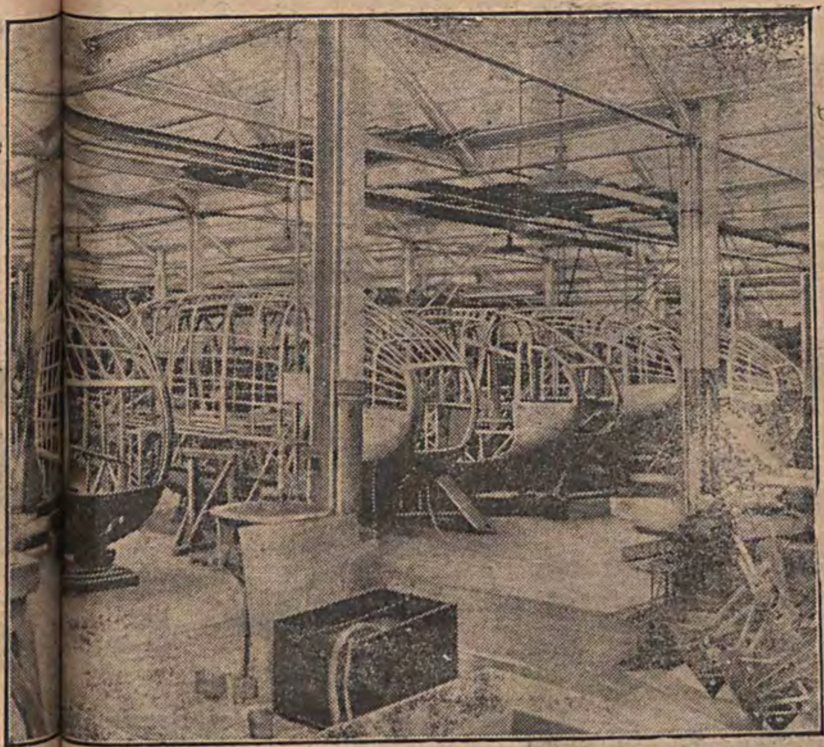
Delegaci sowieccy na konferencją Ligi N
się odbyć w dnia roku b



ŁUNACZARSKI.



LITW



5 motorów
do statku w budowie.



Naokoło Afryki.
Sir Alan i Lady Cobham odfrunęli na swoim aparacie „Singapore" dla odbycia podróży naokoło Afryki, wynoszącej 20.000 mil. Aparat ten jest cały z metalu.

i 33,5 ... jest największym z do-
...m, bez ... Przeciągu 100 godzin.
...erała ... podczas gdy obsługa i o-
...giwało ... ile 530 PS każdy z zasto-
...ruszy ... koło świata i ma lądować

...ferencją Ligi Narodów, mającej
...ć w ... a roku bież.

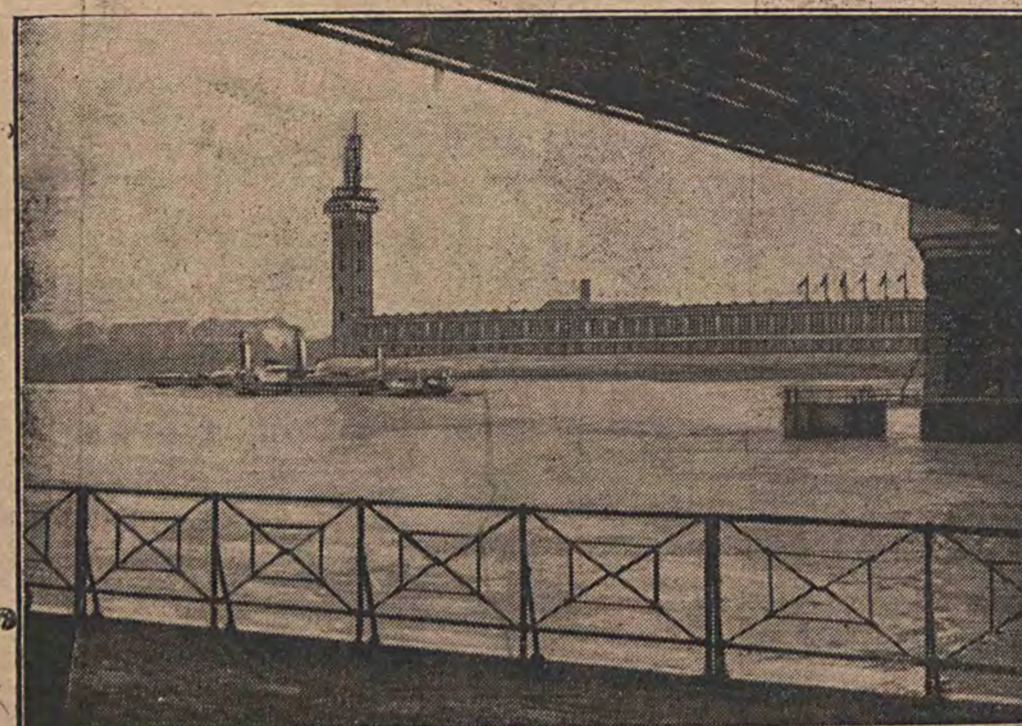


LITWINOW



Ślub siostry dawniejszego cesarza niemieckiego.

W Bonn odbył się ślub 61-no letniej księżny Wiktorji Małgorzaty Schaumburg - Lippe z rosjaninem Aleksandrem Zubkowem według rytuału grecko - ortodoksyjnego. Według tego rytuału trzymają korony nad głowami oblubieńców nieżonaci krewni albo znajomi.



Budowa „Pressy" w Kolonji postępuje naprzód.
Budynek nad Renem wielkiej wysta wy prasowej w Kolonji jest już prawie na ukończeniu.



Poseł amerykański w Bernie, Hu[illegible] Wilson, będzie reprezentował rzą[illegible] amerykański na konferencji rozbro[illegible]niowej w Genewie.



— Ładna jest ta branzoletka od Władzia, ale podejrzewam, że jest to imitacja...

— A czemu tak myślisz?

— Bo mnie Władek uprzedzał.



Litewski prezes ministrów Waldemaras.

W RESTAURACJI.

Pierwszy gość: — Proszę o kotlet ale ze świeżego mięsa.

Drugi gość: — Proszę też o kotlet

Kelner (woła głośno w stronę kuchni):

— Dwa razy kotlet, jeden z nich ze świeżego mięsa.

PIES MU ZGINĄŁ.

Na ulicy spotyka policjant zano[illegible]szącego się od płaczu chłopca:

— Czego płaczesz? — pyta stró[illegible] bezpieczeństwa.

— A bo zginął mi pies na ro[illegible] ulicy — odpowiada przez łzy zap[illegible]tany.

— Głupstwo! — odrzecze poli[illegible]cjant — idź do domu, ojciec ogło[illegible] w gazetach, to się pies znajdzie.

— A jak? kiedy on nie umie czy[illegible]tać....

LEPIEJ NIE MÓWIĆ.

— Widziałem cię wczoraj w te[illegible]trze w towarzystwie jakiejś pa[illegible] ale nie mogłem jej zdaleka pozna[illegible] Czy to była twoja żona?

— Naturalnie! tylko wiesz co[illegible] Nie opowiadaj jej o tem.

GUSTA SIĘ ZGADZAJĄ.

Lekarz (po zbadaniu chorej) [illegible] Kochany panie mężu, niema co ukr[illegible]wać: nie podoba mi się twoja żon[illegible]

Mąż — Panie doktorze, ten sa[illegible] mamy gust.

Redaktor Aleksander Pański. Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „Adolf Pański", Piotrków.